

**Marek Maciejewski**

Uniwersytet Wrocławski  
e-mail: marek.maciejewski@uwr.edu.pl  
telefon: +48 697 301 068

DOI: 10.15290/mhi.2016.15.02.08

## **Polscy uczeni prawnicy międzywojenni o ustroju i prawie Trzeciej Rzeszy**

### **SUMMARY**

#### **Polish Inter-War Scholars-Lawyers on the Political System and the Law of the Third Reich**

The article describes the views of a number of selected Polish scholars-lawyers on the Nazi government and law during the period 1933-1939. It presents, in turn, opinions on this subject matter formulated by Maciej Starzewski, Waclaw Makowski, Konstanty Grzybowski, Andrzej Mycielski, Ludwik Krajewski, Tadeusz Bigo, Leon Halban, Stanislaw Golab, Leopold Caro, Ignacy Czuma, Marian Z. Jedlecki and Zygmunt Cybichowski. Almost all of them expressed strong criticism concerning the governmental system and law of the Third Reich, usually correctly commenting on and characterizing changes occurring in those fields in Germany since 1933. In particular, Polish inter-war scholars-lawyers emphasized the unitary and authoritarian, or even totalitarian, model of the Nazi government and the special systemic position of the supreme leader held by Adolf Hitler. With respect to Nazi legal doctrine and the legal system founded upon it, they pointed out its reliance on racism and nationalism, its refutation of the fundamental assumptions of Roman law, legal positivism and the ideology of natural law, the obliteration of the demarcation line between public and private law and the adoption of the principle of the primacy of common good (German national community) over individual interests. The analyzed discourse on those matters accentuated legal nihilism, decisionism and voluntarism (considering them to be typical of Nazism) and considered those approaches to be inimical to the modern tradition of Western-European legal science.

**Key words:** Nazism, law, state, constitution, Third Reich.

**Słowa kluczowe:** nazizm, prawo, państwo, ustrój, Trzecia Rzesza.

### **Wstęp**

Mimo upływu już ponad siedemdziesięciu lat od zakończenia II wojny światowej, oznaczającego m.in. upadek reżimu hitlerowskiego, wcale nie słabnie zainteresowanie nazizmem i w ogóle faszyzmem, które wciąż stanowią przedmiot licznych badań naukowych. Nie ulega wątpliwości, że faszystowski

i komunistyczny totalitaryzm był jednym z najważniejszych społeczno-politycznych fenomenów niedawno minionego XX stulecia, urastając do rangi szczególnego wyróżnika tamtego burzliwego wieku. Wraz z nastaniem XXI stulecia totalitaryzm bynajmniej nie przeszedł do historii, lecz nadal występuje w świecie, choć już nie na taką skalę, jak zwłaszcza w pierwszej połowie ubiegłego wieku. Nie odeszło również zupełnie w przeszłość samo zjawisko faszyzmu, pod którego pojęciem rozumiem nie tylko ustrój i ideologię istniejące we Włoszech pod rządami Benito Mussoliniego, ale także dyktatorskie państwo Adolfa Hitlera – określane jako narodowosocjalistyczne lub krócej jako nazistowskie – i niektóre inne pokrewne reżimy autorytarne w Europie powstałe w okresie międzywojennym (Portugalia i Hiszpania). Po 1945 r. tak pojmowany faszyzm przybrał nieco zmodyfikowane, w porównaniu ze swym pierwotnym, formy i założenia doktrynalne, występując z reguły pod nazwami niezawierającymi tego określenia, gdyż stało się ono pejoratywnie obciążone wskutek zbrodni popełnionych zwłaszcza przez Trzecią Rzeszę. Wpływy, zasięg i oddziaływanie współczesnego faszyzmu – często nazywanego neofaszyzmem bądź neonazizmem – są zapewne znacznie mniejsze i tym samym mniej niebezpieczne niż jego niemieckiej czy włoskiej „klasycznej” wersji sprzed zakończenia II wojny światowej. Niewykluczona jest jednak możliwość odrodzenia się tego społecznego i politycznego zjawiska w sprzyjających temu okolicznościach. Tylko we współczesnych Niemczech bynajmniej nie zamarła, lecz przeciwnie – nasila się działalność różnych ugrupowań neonazistowskich<sup>1</sup>. Wszystko to powoduje, że faszyzm wciąż intryguje i inspiruje uczonych tak w Polsce, jak i w wielu innych krajach.

Ze zrozumiałych względów nie mniejsze, jeśli nie większe niż współcześnie było zainteresowanie faszyzmem i nazizmem w Polsce i poza nią w okresie międzywojennym. Powstanie, rozwój i sukcesy tego politycznego i społecznego zjawiska dokonywały się bowiem wprost na oczach jego ówczesnych obserwatorów, rodząc wśród nich liczne spekulacje i kontrowersje dotyczące oceny istoty i cech oraz perspektyw faszyzmu<sup>2</sup>. Niejedno pojawiające się wtedy pytanie

<sup>1</sup> Szerzej na ten temat: M. Maciejewski, *Neonazizm w RFN. Organizacja, działalność, propaganda* [w:] *Doktryny i ruchy współczesnego ekstremizmu politycznego*, red. E. Olszewski, Lublin 2004, s. 221 i n., idem, *Sukcesorzy Adolfa Hitlera w Niemczech po 1945 r.*, Acta Universitatis Wratislaviensis, „Studia Historyczno-Prawne”, Seria Prawo 2004, t. CCLXXXVIII, s. 319 i n.

<sup>2</sup> Należy stwierdzić, że polska literatura naukowa na temat międzywojennych interpretacji faszyzmu w naszym kraju nie jest obszerna i wciąż wiele kwestii nie zostało opracowanych. Do najważniejszych publikacji dotyczących tej problematyki można zaliczyć książki K. Kawalca *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922-1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989, L. Górnickiego *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski Międzywojennej*, Bielsko-Biała 1993, M. Musielaka *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997, M. Marszałka *Włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm w poglądach Narodowej Demokracji 1926-1939*, Wrocław 2001, idem, *Włoski faszyzm w polskiej myśli politycznej i prawnej 1922-1939*, Wrocław 2007. W 2010 r. odbyła się w Karpaczu, zorganizowana przez Katedrę Doktryn Politycznych i Prawnych Uniwersytetu Wrocławskiego, międzynarodowa konferencja naukowa „Polskie interpretacje autorytaryzmu i totalitaryzmu”, której pokłosiem był t. XXXIII „Studiów nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, Wrocław 2011.

o przyszłość kształtującego się we Włoszech czy Niemczech faszyzmu musiało w tej sytuacji pozostać bez jednoznacznej odpowiedzi jako otwarta kwestia do dyskusji. Ze względu na czynnik temporalny częściej niż syntetyczne ujęcia faszyzmu pojawiały się bieżące komentarze do wydarzeń czy procesów następujących w tych dwóch państwach. W toczących się nie tylko w międzywojennej Polsce niekiedy zaciekle sporach o faszyzm – nazizm ścierały się tak negatywne, jak i pozytywne wobec niego stanowiska oraz opcje polityczne i naukowe. Do ożywionych dyskusji na ten temat zachęcały burzliwe przemiany ustrojowe zachodzące w Europie po I wojnie światowej. Przypomnę, że narodziny i rozwój faszyzmu wiązały się z ówczesnym głębokim kryzysem liberalnego systemu wartości, demokracji parlamentarnej i kapitalizmu oraz narastaniem tendencji rewolucyjnych wśród proletariatu. W targanej różnymi konfliktami, leczącej powojenne rany Europie po 1918 r. upowszechnił się ustrój autorytarny, który wydawał się – nie bez pewnych racji – wielu politykom naszego kontynentu najskuteczniejszym sposobem przezwyciężenia panującego chaosu. Niejeden ówczesny polski lub inny obserwator rozwoju faszyzmu dostrzegał w związku z tym w nim antidotum na polityczny i społeczny kryzys lat dwudziestych i trzydziestych XX w. Już u swego zarania faszyzm często postrzegany był bowiem jako ruch antydemokratyczny preferujący dyktatorski model rządów oraz jako nurt przesiąknięty nacjonalizmem, solidaryzmem i kolektywizmem<sup>3</sup>.

W międzywojennej Polsce dyskusje wokół faszyzmu w jego włoskiej lub niemieckiej wersji stanowiły nierzadko odzwierciedlenie sporów o kształt ustroju Rzeczypospolitej toczonych zwłaszcza w okresie od zamachu majowego (1926) do uchwalenia konstytucji kwietniowej z 1935 r. Zwolennicy wzmocnienia władzy wykonawczej mogli czerpać argumenty na rzecz stworzenia systemu autorytarnego z doświadczeń włoskich czy niemieckich faszystów i z tego względu raczej pozytywnie oceniali (wprawdzie nie wszystkie) ustrojowe przemiany w Italii Mussoliniego lub już rządziej w Rzeszy Hitlera. Polscy obrońcy demokracji parlamentarnej na ogół – co zrozumiałe – odnosili się natomiast krytycznie do faszyzmu. Należy w tych wstępnych rozważaniach zwrócić uwagę na jeszcze jedną prawidłowość dotyczącą stosunku w międzywojennej Polsce do omawianego zjawiska politycznego. Bardziej pozytywnie oceniano w naszym kraju włoski faszyzm niż niemiecki narodowy socjalizm, choć od tej reguły bywały wyjątki. Faszyzm na Półwyspie Apenińskim nie stwarzał bowiem – w przeświadczeniu większości jego polskich obserwatorów i interpretatorów – żadnego, a przynajmniej poważnego zagrożenia, zwłaszcza militarnego dla Rzeczypospolitej<sup>4</sup>. Z tego punktu widzenia na ogół inaczej postrzegany był na-

<sup>3</sup> Por. R. Wapiński, *Kształtowanie się w Polsce w latach 1922-1939 poglądów na ruchy faszystowskie w Europie*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, t. IX, 1985, s. 90 i n.

<sup>4</sup> Taki wniosek nasuwa się choćby po lekturze niejednego tekstu zamieszczonego w wyborze *Amica Italia. Polscy prawnicy wobec włoskiego faszyzmu 1922-1939*, red. M. Marszał, Kraków 2004. Zob. też inne publikacje M. Marszala, m.in. *Włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm...*, passim; *Polscy prawnicy i ekonomiści wobec włoskich przemian społeczno-gospodarczych w latach 1922-1939*, Acta Universitatis Wratislaviensis, „Przegląd Prawa i Administracji”, t. LIX, 2004, s. 155 i n.; *Korporacjonizm Włoch*

zizm, również przez tych polskich polityków czy publicystów, którzy widzieli w nim pewne pozytywne wartości.

Szersze zainteresowanie niemieckim narodowym socjalizmem w Polsce datuje się od początku lat trzydziestych XX w. Wiązało się ono z pierwszymi wyraźnymi sukcesami politycznymi partii nazistowskiej (NSDAP) odniesionymi przede wszystkim w wyborach do Reichstagu z 14 IX 1930 r. Wtedy właśnie organizacja nazistowska pod skutecznym przywództwem Hitlera przekształciła się ostatecznie z niewiele znaczącego ugrupowania – powoli rosnącego co prawda w siłę po nieudanym puczu monarchijskim w 1923 r. – we wpływową partię polityczną aspirującą do roli ważnego składnika sceny politycznej w Republice Weimarskiej. Już jednak na samym początku lat dwudziestych narodowy socjalizm zwrócił uwagę polskich władz. W latach 1922-1924 obserwował bowiem działalność słabej jeszcze NSDAP konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Monachium – Leszek Malczewski, przesyłając do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie ciekawe sprawozdania na ten temat, na ogół trafnie charakteryzujące rodzący się ruch nazistowski<sup>5</sup>. Ponieważ partia narodowo-socjalistyczna wtedy dopiero raczkowała, nie mogła stać się przedmiotem dogłębnej i systematycznej oceny ze strony polskich i innych zagranicznych analityków. Trudno się dziwić, że zainteresowanie narodowym socjalizmem wyraźnie wzrosło znacznie później, bo po objęciu urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera (30 I 1933), czyli po tzw. Machtübernahme, której legalność rodziła zresztą pewne wątpliwości. Jak jedenaście lat wcześniej we Włoszech, tak w 1933 r. w Niemczech faszyzm (nazizm) stał się bowiem panującym systemem politycznym opartym na dyktaturze jednej partii na czele z jej przywódcą. Przed obserwatorami narodowego socjalizmu z kręgu polskich polityków, publicystów i naukowców otworzyły się zatem szersze perspektywy jego oceny nie tylko jako organizacji, ideologii i propagandy – jednej z wielu w Republice Weimarskiej, ale także i przede wszystkim jako nowego porządku ustrojowo-prawnego.

Od 1933 r. zaczęły mnożyć się rozmaite interpretacje nazizmu sformułowane przez poszczególne siły polityczne w Rzeczypospolitej. Jak wynika z badań naukowych przeprowadzonych przed laty przez Michała Musielaka, każda z liczących się na polskiej scenie politycznej partii starała się zaprezentować własną, choć nie zawsze oryginalną wykładnię narodowego socjalizmu<sup>6</sup>. Wśród jego interpretatorów z kręgu obozu narodowego dominowały poglądy, niekiedy nawet pozytywne, ujmujące nazizm jako ruch nacjonalistyczny, rasistowski,

---

faszystowskich w ocenie polskich prawników i ekonomistów okresu międzywojennego, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2004, t. XXVII, s. 45 i n.

<sup>5</sup> M. Maciejewski, *Początki partii hitlerowskiej w relacjach konsula generalnego RP w Monachium (do 1924 r.)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1975, t. II, s. 265 i n.

<sup>6</sup> M. Musielak, op. cit., passim. Odsyłam też do artykułu H. Olszewskiego, *Der Nationalsozialismus im Urteil der politischen Kräfte Polens [w:] Das Unrechtsregime. Internationale Forschung über den Nationalsozialismus*, t. I: *Ideologie – Herrschaftssystem – Wirkung in Europa*, red. U. Büttner, Hamburg 1986, s. 527 i n., oraz do monografii W. Wrzesińskiego, *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem się obrazu Niemca w Polsce w latach 1795-1939*, Wrocław 1992.

antysemicki i totalitarny. Z kolei w polskiej myśli chrześcijańskiej przeważały opinie – na ogół krytyczne – traktujące niemiecki faszyzm jako rezultat antyhumanistycznej i idealistycznej tradycji niemieckiej oraz przejaw kryzysu kultury europejskiej od czasów nowożytnych, a równocześnie wytwór nacjonalizmu i rasizmu niemieckiego oraz formę totalizmu. Polscy konserwatyści dostrzegali w nazizmie przede wszystkim zjawisko im obce, gdyż antytradycjonalistyczne i totalitarne. Zapewne już mniej nie podobał się konserwatystom antykomunistycznym – w ocenie tego ugrupowania – charakter narodowego socjalizmu. Sanacja widziała natomiast w nazizmie zwłaszcza drobnomieszczański prąd rewolucyjno-narodowy. Dla raczej krytycznie nastawionych do narodowego socjalizmu ludowców był on głównie przejawem kontynuacji niemieckiej ekspansji na wschód (*Drang nach Osten*) zagrażającej polskim (zwłaszcza chłopskim) interesom. Generalnie krytyczna wobec nazizmu Polska Partia Socjalistyczna uważała niemiecki faszyzm za organizację niezadowolonych ze swego społecznego położenia niemieckich warstw średnich i wynik rozkładu kapitalizmu. Bardziej radykalne poglądy w tej sprawie głosili polscy komuniści, którzy obarczali socjaldemokratów w Niemczech odpowiedzialnością za powstanie i rozwój nazizmu, reprezentując koncepcję socjalfaszyzmu. Niemal w każdej z tych interpretacji narodowego socjalizmu podkreślano jego dyktatorski i wodzowski charakter. Warto zaznaczyć, że polskie oceny faszyzmu zasadniczo nie odbiegały od opinii o nim formułowanych w okresie międzywojennym przez zachodnioeuropejskich analityków tego zjawiska<sup>7</sup>. W wielu kwestiach były one zbieżne, a nawet identyczne z tamtymi interpretacjami.

## Ogólna charakterystyka stosunku prawników polskich do nazizmu

Wśród polskich międzywojennych obserwatorów i komentatorów nazizmu znalazła się niemała grupa mniej lub bardziej wybitnych prawników, którzy reprezentowali wprawdzie rozmaite opcje polityczne, lecz na ogół podobne podejście metodologiczne do narodowego socjalizmu. Swój stosunek do niego (także do włoskiego faszyzmu czy sowieckiego komunizmu) opierali bowiem przede wszystkim na egzegezie nazistowskiego prawodawstwa, w mniejszym zakresie odwołując się do innych czynników (politycznych, społecznych czy gospodarczych) tworzących ustrój Trzeciej Rzeszy. Prawników w Drugiej Rzeczypospolitej interesowały zatem przeobrażenia dokonujące się pod znakiem swastyki w poszczególnych dziedzinach niemieckiego prawa: konstytucyjnym, administracyjnym, karnym, cywilnym, pracy czy międzynarodowym. Nie wszystkie gałęzie prawa Trzeciej Rzeszy były przez nich w takim samym

<sup>7</sup> Szerzej na ten temat patrz m.in.: R. De Felice, *Interpretacje faszyzmu*, Warszawa 1976; W. Wippermann, *Faschismustheorien. Zum Stand der gegenwärtigen Diskussion*, Darmstadt 1976; M. Zmierczak, *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988.

zakresie i stopniu analizowane i oceniane. Najwięcej i najczęściej wypowiedziano się o samej teorii czy filozofii narodowosocjalistycznego prawa oraz państwa – ich istocie, celach i założeniach. Już w tym miejscu należy zauważyć, że na ogół trafnie odczytywano sens dokonujących się w tej dziedzinie przeobrażeń, a zatem typowy dla nazizmu nihilizm prawny, odrzucenie zasad pozytywizmu prawniczego i normatywizmu oraz koncepcji prawno-naturalistycznych w ich chrześcijańskim lub liberalnym ujęciu, zacieranie różnic między prawem publicznym i prywatnym, kierowanie się woluntaryzmem (od woli Führera zależy wszystko) i decyzyzmem (decyzja polityczna ponad prawem) przy tworzeniu prawa oraz jego oparcie na rasistowskiej idei niemieckiej wspólnoty narodowej (Volksgemeinschaft). Dostrzegano, że za jej najważniejszego wyraziciela uchodził Adolf Hitler jako Führer, który stał się w Trzeciej Rzeszy tak źródłem obowiązującego w niej prawa, jak i najwyższym prawodawcą oraz sędzią. Do znamienych cech nazistowskiego systemu prawnego niektórzy reprezentanci elit prawniczych Drugiej Rzeczypospolitej zaliczali także odejście przez jego twórców od zasad prawa rzymskiego, które w Trzeciej Rzeszy uważano za przejaw „żydowsko-materialistycznego ducha”, co zostało już wyrażone w programie NSDAP z 1920 r.

Głos w sprawie nazistowskiego ustroju i prawa zabierali w Polsce przede wszystkim prawnicy z kręgów akademickich, ale także przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości oraz publicystyki prawniczej. W artykule tym ograniczyłem się do przypomnienia interpretacji narodowosocjalistycznego państwa i prawa – przede wszystkim w ich konstytucyjnym ujęciu – dokonanych w zasadzie tylko przez polskich profesorów i docentów prawa, a konkretnie kilkunastu międzywojennych luminarzy tej dziedziny nauki. W toku przygotowywania tej publikacji doszedłem bowiem do wniosku, że najwięcej ciekawego i pouczającego do napisania o nazizmie miała w ówczesnej Polsce właśnie elita uczonych, co bynajmniej nie oznacza, że naukowcy niższej rangi akademickiej nie formułowali interesujących opinii na ten temat, podobnie jak inni nasi prawnicy. Niekiedy próbowali oni wznieść się – nie zawsze z pozytywnym skutkiem – nawet na wyżyny teoretycznej refleksji dotyczącej nazizmu. Tego wyrazem były koncepcje doktorów prawa, wykonujących często również zawód adwokata: Antoniego Chmurskiego, Edwarda Fiedlera, Zygmunta Fenichela, Ludwika Krajewskiego czy Adolfa Liebeskinda, dotyczące najbardziej ogólnych założeń narodowosocjalistycznego prawa<sup>8</sup>. W odniesieniu do dwóch z nich – Ludwika Krajewskiego oraz Konstantego Grzybowskiego – uczyniłem w moim tekście wyjątek od reguły, że obejmuje on tylko rozprawy ówczesnych profesorów lub

<sup>8</sup> Poglądy na ten temat wyłożyli oni w następujących publikacjach: A. Chmurski, *Nowa Konstytucja* (Warszawa 1935); E. Fiedler, *Trzecia Rzesza. Zarys ustroju politycznego, gospodarczego i kulturalnego* (Warszawa 1937); Z. Fenichel, *Rozwój prawa we współczesnych Niemczech (Na marginesie dwóch niemieckich prac prawniczych)* („Głos Prawa” 1939, nr 3-5); L. Krajewski, *Doktryna prawna hitleryzmu* („Głos Sądownictwa” 1939, nr 1); A. Liebeskind, *Z rozważań nad nauką prawa* („Głos Adwokatów” 1938, z. VII). Koncepcje wymienionych autorów dokładnie omawia L. Górnicki, op. cit., s. 9 i n.

docentów. Należy zaznaczyć, że nie wszyscy reprezentanci środowiska profesorskiego w Drugiej Rzeczypospolitej wypowiadali się o państwie i prawie Niemiec hitlerowskich. Jak się jeszcze przekonamy, formułowane przez poszczególnych polskich uczonych oceny narodowego socjalizmu nierzadko pokrywały się ze sobą, wskazując na analogie w sposobie jego interpretacji, choć oczywiście także na pewne różnice. W tym miejscu pragnę poczynić jeszcze jedno spostrzeżenie. Prezentowany artykuł dotyczy mianowicie – raz jeszcze przypomnę – przede wszystkim ogólnych opinii o prawie nazistowskim: jego istocie, cechach konstytutywnych, założeniach, celach itp. Z tego względu koncentruję się na omówieniu polskich poglądów odnoszących się głównie do narodowosocjalistycznej teorii państwa i prawa czy filozofii prawa, prawa konstytucyjnego i administracyjnego, czyli do zagadnień prawa publicznego, choć w Trzeciej Rzeszy faktycznie zanikł podział na owo prawo i prawo prywatne. Jak już wzmiankowałem, każdy rodzaj prawa pochodził bowiem z woli Führera jako najwyższego prawodawcy i miał służyć niemieckiej wspólnotie narodowej jako zbiorowości o cechach czystości rasowej, opierając na jej interesach i potrzebach – artykułowanych samego Hitlera – swoje założenia. Należy nadmienić, że polscy profesorowie prawa interpretowali prawo Trzeciej Rzeszy nie tylko do czasu wybuchu II wojny światowej, który stanowi końcową cezurę moich wywodów. Czynili to również w późniejszym okresie – tak przed 1945 r., jak i w latach powojennych. Gdybym chciał przedstawić także poglądy formułowane po 1 września 1939 r., musiałbym jednak napisać jeszcze bardziej obszerny tekst.

Jak już zaznaczyłem, stosunek twórców polskiej myśli politycznej czy prawnej do nazizmu był raczej krytyczny, a często wręcz negatywny. W ocenach narodowego socjalizmu dokonywanych przez międzywojennych polskich uczonych prawników – podobnie jak prawników niezwiązanych ze środowiskiem akademickim – trudno byłoby poza pewnymi wyjątkami (E. Fiedler, Z. Cybichowski i jeszcze kilku innych, głównie młodych i radykalnych prawników akceptujących totalitaryzm) doszukać się wyraźnych pochwał wobec ustroju i prawa Trzeciej Rzeszy, nie mówiąc już o entuzjastycznym podejściu do nazizmu. W taki sposób niekiedy zdarzało się im natomiast komentować i interpretować włoski faszyzm. O niektórych przyczynach krytycyzmu w Polsce wobec narodowego socjalizmu, wynikających głównie z przesłanek geopolitycznych, wspomnieliśmy już w naszym wstępie. Należy dodać, że nie bez wpływu na stosunek przynajmniej części polskich prawników, zwłaszcza zaś ich młodego pokolenia do Niemiec hitlerowskich mogło pozostawać zawarte w 1935 r. porozumienie między Radę Naczelną Związku Zrzeszeń Aplikantów Zawodów Prawniczych RP i Narodowosocjalistycznym Związkiem Niemieckich Prawników, które dwa lata później zostało rozszerzone na całe środowisko prawnicze<sup>9</sup>. Zaangażowani we współpracę z Trzecią Rzeszą polscy prawnicy – niezbyt liczni zresztą i raczej nie należący do elity zawodowej – ze zrozumiących powodów

<sup>9</sup> L. Górnicki, op. cit., s. 10.

unikali politycznej oceny nazizmu, w tym samego prawa w ówczesnych Niemczech, a jeśli już podejmowali tę kwestię, to na ogół koncentrowali się na bardziej szczegółowych zagadnieniach. Oficjalne kontakty z narodowosocjalistycznymi prawnikami na ogół nie stanowiły jednak żadnej przeszkody w formułowaniu przez polskich prawników niezależnych i samodzielnych opinii o hitlerowskim państwie i prawie. Co się tyczy politycznego ustroju Trzeciej Rzeszy, to należy zauważyć, że przeważały poglądy uwypuklające jego antydemokratyczny, antyparlamentarny oraz autorytarny i totalitarny charakter. Można przychylić się do tezy wyrażonej przez znawcę polskiej międzywojennej doktryny prawnej, Leonarda Górnickiego, że z kolei w interpretacjach prawa kształtującego się pod znakiem swastyki występowały w Drugiej Rzeczypospolitej zasadniczo dwa krytyczne stanowiska, nie licząc sporadycznych pozytywnych enuncjacji. Jedno z nich akcentowało prymitywizm i brak naukowych walorów nazistowskiego prawa, drugie zaś podkreślało jego antyhumanizm, barbarzyństwo i zbrodniczy wydźwięk<sup>10</sup>. Oba ujęcia nie wykluczały się zresztą wzajemnie – akcentując upadek prawa i jego nauki w hitlerowskich Niemczech – i zakładały obiektywizm metodologiczny. Warto wskazać, że w polskich ocenach prawa Trzeciej Rzeszy zdarzały się jednak – wprawdzie nader rzadkie – przypadki bardziej subiektywnej interpretacji. Wspomniani Fiedler i Cybichowski uważali, że nie sposób zrozumieć istoty tego prawa, nie posiadając umiejętności wczucia się w niemiecką historię i kulturę<sup>11</sup>. Z tego względu wszelkie nieniemieckie egzegezy prawa czy ustroju Trzeciej Rzeszy wydawały się tym naukowcom nierzetelne i niewłaściwe, co wcale nie przeszkodziło im w podejmowaniu własnych analiz tych instytucji. Z innego powodu odosobniony w Drugiej Rzeczypospolitej był pogląd Waława Makowskiego, który pod koniec 1936 r. z uznaniem wskazywał na ożywienie prawnicze w państwie hitlerowskim. Zastrzegał się jednak przy tym, że należałoby najpierw zbadać, „ile jest tam rzetelnych dociekań i nauki, a ile akcji propagandowej”<sup>12</sup>.

<sup>10</sup> W samych hitlerowskich Niemczech reprezentowane były – zwłaszcza w początkowym okresie rządów nazistowskich – także dwa stanowiska w kwestii prawa. Jedno z nich zakładało zachowanie dotychczasowych form opartych głównie na pozytywizmie prawniczym i dostosowanie ich do wymogów narodowego socjalizmu, drugie zaś wyrażało potrzebę całkowitej odnowy prawa w duchu nazistowskim. K. Jonca, *Koncepcje narodowosocjalistycznego prawa w Trzeciej Rzeszy*, „Studia nad Faszystem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1977, t. III, s. 69. Por. też M. Zmierczak, *Pozytywizm prawniczy a prawnicy i prawo w Trzeciej rzeszy – powojenna dyskusja niemieckich historyków i teoretyków prawa o przyczynach upadku prawa w czasach nazizmu*, „Studia nad Faszystem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2001, t. XXIV, s. 5 i n. Odsyłam ponadto do artykułu tej samej autorki, *Prawo w III Rzeszy a standardy kultury prawnej* [w:] *Nam hoc natura aequum est...Księga jubileuszowa ku czci Profesora Janusza Justyńskiego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, Toruń 2012, s. 219 i n.

<sup>11</sup> L. Górnicki, op. cit., s. 11. Pogląd taki Fiedler wyraził w powołanej już pracy *Trzecia Rzesza...*, s. 7, a Z. Cybichowski w artykule *Die nationale Methode im Staatsrecht und in der Staatslehre*, „Deutsche Juristen-Zeitung” 1934, nr 10, s. 643 i n.

<sup>12</sup> Pogląd ten wyraził na III zjeździe polskich prawników, wspominając również o utworzeniu Akademii Prawa Niemieckiego i inicjatywie budowy „Domu Prawa Niemieckiego”. L. Górnicki, op. cit., s. 37.



## Maciej Starzewski

Analizę problematyki niniejszego referatu rozpocznę od omówienia poglądów profesora prawa państwowego i międzynarodowego na Uniwersytecie Jagiellońskim, Macieja Starzewskiego, który już w 1933 r. – jako jeden z pierwszych polskich prawników – przedstawił ocenę początkowego etapu ustrojowych przemian w Niemczech hitlerowskich. Wcześniej interesująco wypowiadał się także o włoskim faszyzmie<sup>13</sup>. Swymi poglądami na ten temat poniekąd zainspirował wśród polskich uczonych dyskusję, rozwijającą się w drugiej połowie lat trzydziestych, w ogóle nad totalizmem. W tej ważnej kwestii głos zabrali m.in. Edward Dubanowicz, Antoni Peretiatkowicz, Stanisław Kutrzeba, Waclaw Komarnicki, Szymon Rundstein, Antoni Wereszczyński, Borys Łapicki i Stanisław Stomma. Nie sposób w jednym artykule naukowym omówić wszystkie polskie koncepcje totalizmu. Wspomnimy zatem tylko o jednej z nich – reprezentowanej przez profesora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, wymienionego Dubanowicza. Za państwo totalne, określane przez Dubanowicza zamiennie jako autorytatywne i utożsamiane z Trzecią Rzeszą oraz Związkiem Sowieckim, uważał on (1936) takie państwo, które „obejmuje swą kontrolą nawet mózgi i serca obywateli, zaczyna zaś ją od samego początku kształtowania się ich, od wychowania lat dziecięcych”<sup>14</sup>. Wracając do poglądów Starzewskiego: za przedmiot analizy posłużył mu w 1933 r. opublikowany w tym samym roku projekt przyszłej konstytucji niemieckiej, który został w 1931 r. opracowany przez związanego z narodowym socjalizmem jeszcze przed hitlerowską „Machtübernahme” prawnika Helmuta Nicolaia<sup>15</sup>. Zanim przejdę do omówienia ocen tej publikacji przez krakowskiego profesora, warto zauważyć, że nie dostrzegł on, iż punktem wyjścia wywodów niemieckiego prawnika był antydemokratyczny, nacjonalistyczny i rasistowski program NSDAP z 1920 r. Jego mgliste postulaty ustrojowopolityczne wzbogacił on o konkretne założenia przyszłego państwa nazistowskiego<sup>16</sup>. Szykującym się do objęcia władzy w Niemczech narodowym socjalistom Nicolai miał – według Starzewskiego – dostarczyć pomysły ustrojowe oparte przede wszystkim na autorytecie jednostki, czyli wodza (Führer). W opinii polskiego uczonego przypominały one „to cezaryzm demokratyczny Napoleona III, to państwo faszystowskie, to bolszewicką selekcję rządzących, to znowu dawną nacjonalistyczną Rosję”. Starzewski nie wiedział zatem jeszcze

<sup>13</sup> Odsyłam do powołanego wyboru tekstów *Amica Italia...*, s. 177 i n.

<sup>14</sup> E. Dubanowicz, *Ku stałemu ustrojowi państwa polskiego*, Warszawa 1936, s. 82. Tego reprezentującego chrześcijański światopogląd autora interesowało zwłaszcza ideowe oblicze nazizmu. Nie miał on wątpliwości, że ma ono socjalistyczny charakter, zabarwiony jednak nacjonalizmem. Ibidem, s. 74 i n.

<sup>15</sup> H. Nicolai, *Grundlagen der kommenden Verfassung. Über den staatsrechtlichen Aufbau des Dritten Reiches*, Berlin 1933. Rozprawę tę Starzewski omówił w pracy *Elita i wódz w projekcie ustroju Trzeciej Rzeszy*, Poznań 1933.

<sup>16</sup> Zob. E. Jędrzejewski, *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1933-1945. Studium polityczno-prawne*, Wrocław 1974, s. 45-46; M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919-1924*, Warszawa – Wrocław 1985, s. 312-313.

w 1933 r., czemu trudno się dziwić, czy i jak można jednoznacznie scharakteryzować rodzącą się dyktaturę Hitlera. Z tego prawdopodobnie względu użył pojęcia „cezaryzm demokratyczny”, nierzadko występującego w polskiej literaturze politycznej i prawnej okresu międzywojennego.

Omawiając projekt Nicolaia, polski uczyony wskazywał na szczególną rolę ustrojową w ówczesnych Niemczech partii nazistowskiej. Za tym prawnikiem określił NSDAP jako „związek niemiecki” (deutscher Bund) o ogólnonarodowym charakterze, będący rodzajem opartego na kryteriach rasowych „zakonu rycerskiego”, który z jednej z wielu działających przed 1933 r. partii politycznych przekształcił się po objęciu urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera w rządzącą „instytucję państwową”. Nicolai trafnie przewidział już w 1931 r., że w przypadku dojścia narodowych socjalistów do władzy w Niemczech ich partia stanie się organizacją państwową. W ramach dokonującego się od 1933 r. procesu „ujednolicania” (Gleichschaltung) życia politycznego i społecznego i na mocy ustawy z 14 VII 1933 r. zakazana została bowiem w Rzeszy działalność każdej innej partii prócz NSDAP<sup>17</sup>. Ustrojowa pozycja partii nazistowskiej wzrosła jeszcze bardziej po uchwaleniu (1 XII 1933) ustawy o zapewnieniu jedności NSDAP i państwa niemieckiego. Na podstawie tego aktu normatywnego ostatecznie dokonano się „upaństwowienie” partii narodowosocjalistycznej. Oceniając wskazane zmiany ustrojowe w ówczesnych Niemczech, Starzewski wyraził pogląd: „Pragnie się [w ten sposób – przyp. autorzy] uchylić rolę przypadkowości w doborze dzierżących władzę, hazard kołyski monarszej, czy urny wyborczej, aleatoryjność faworów zarówno korony jak demosu”.

Dla polskiego prawnika nie ulegało wątpliwości, że projekt Nicolaia oznaczał budowę państwa wodzowskiego opartego na nowej konstytucji Rzeszy. Nie zrywała ona co prawda zupełnie z parlamentaryzmem, gdyż przewidywała istnienie Reichstagu pochodzącego zresztą z kulkustopniowych wyborów, w których mogłaby uczestniczyć tylko część obywateli – tzw. Niemcy rzeszy, czyli czysci rasowo mieszkańcy Rzeszy. Parlament powinien jednak mieć „wyłącznie tylko doradczy charakter”<sup>18</sup>. Pełnia władzy należałaby bowiem do Führera, również jako najwyższego ustawodawcy. Co ciekawe, Nicolai opowiadał się za rozdzieleniem konstytucyjnej (sic!) funkcji wodza od urzędu kanclerza Rzeszy. Tego drugiego pragnął uczynić odpowiedzialnym przed pierwszym i sprowadzić do roli wykonawcy jego poleceń. Przypomnijmy, że w Trzeciej Rzeszy nie przyjęto tego rozwiązania, a po śmierci w 1934 r. sędziwego prezydenta Paula von Hindenburga Hitler skupił w swoich rękach zarówno urząd wodza-kanclerza, jak i prezydenta Rzeszy. Choć Nicolai postulował ograniczenie roli

<sup>17</sup> Reichsgezetzbblatt I 1933, s. 479. Zob. też F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1974, s. 191. Odsyłam też do nowszej literatury, m.in. do książki T. Guza, *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, Lublin 2013, passim.

<sup>18</sup> M. Starzewski, *Elita i wódz...*, s. 14. Przed Nicolaiem zbliżony pomysł zawarty został w programie NSDAP z 1920 r. Zob. G. Feder, *Das Programm der NSDAP und seine weltanschaulichen Grundgedanken*, München 1933, s. 19; A. Rosenberg, *Wesen, Grundsätze und Ziele der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei*, München 1923, s. 44.

parlamentu, to jednak proponował wprowadzenie obowiązku składania przed nim przez wodza sprawozdań ze swej działalności. W dodatku nadzór nad wodzem sprawowałby w zasadzie niezależny od niego senat, który mógłby nawet pozbawić go władzy. Z tego względu Starzewski nie uważał ustroju nowej Rzeszy za „zamaskowany despotyzm” – w przeciwieństwie do ustroju faszystowskich Włoch, w których Mussolini stał się niczym nieskrępowanym przywódcą. Ani Nicolai, ani Starzewski nie mogli w 1933 r. dokładnie przewidzieć, że zakres uprawnień Hitlera, a zwłaszcza jego pozycja w państwie będą znacznie większe niż w omawianym projekcie nowej konstytucji Rzeszy, która zresztą nie została uchwalona w Niemczech nazistowskich, gdzie formalnie obowiązywała ustawa zasadnicza z 1919 r.. Dodajmy, że mocne zręby dyktatury Hitlera stworzyła już ustawa o pełnomocnictwach (*Ermächtigungsgesetz*) z 24 III 1933 r.<sup>19</sup> Zezwalała ona na wydawanie przez rząd ustaw, które mogły nawet być sprzeczne z konstytucją, byle tylko nie dotyczyły Reichstagu i Reichsratu.

W każdej dziedzinie nieograniczone prerogatywy niemieckiego Führera zostały przez Starzewskiego w pełni dostrzeżone dopiero w jego późniejszych rozprawach. Analiza kilku lat sprawowania przez nazistów władzy skłoniła polskiego prawnika do posługiwania się w odniesieniu do Trzeciej Rzeszy pojęciami „państwo totalne” i „ustrój totalistyczny”<sup>20</sup>. Już wtedy nie ulegało dla niego żadnej wątpliwości, że Niemcy hitlerowskie są właśnie takim państwem. W opinii powołanego wcześniej Górnickiego, Starzewski odrzucał podział na autokrację i demokrację, przyjmując za jedyną podstawę klasyfikacji ustrojów prawo pozytywne, a zatem strukturę organów państwowych. Kierując się taką przesłanką, określił w 1937 r. trzy części składowe modelowego pojęcia „państwo totalne”. Zaliczył do nich monopartyjność i zasadę wodzostwa, elitaryzm oznaczający rządy skupionej w monopartii mniejszości społeczeństwa oraz wykorzystanie przez monopartię własnej ideologii do kształtowania stosunków państwowych<sup>21</sup>. Genezę totalizmu Starzewski upatrywał w rozkładzie demokracji w ówczesnych czasach, nie oceniając jednak negatywnie samego tego ustroju. Był nawet przekonany, że demokracja jest zdolna do kreowania „większej siły politycznej” niż totalizm, gdyż odznacza się większą od niego odpornością na wstrząsy polityczne i społeczne. Za głoszoną przez totalizm jednością organizacyjną i solidarnością społeczną kryje się bowiem masowe stosowanie przemocy i terroru oraz indoktrynacji i hierarchizacji wartości i celów. Warto zacytować przenikliwą opinię Starzewskiego, według którego totalizm „traktuje człowieka i społeczeństwo mechanistycznie, dążąc do wykuwania «nowych»

<sup>19</sup> Na jej podstawie rząd Rzeszy, a faktycznie jej kanclerz, czyli Hitler mógł wydawać w okresie czterech lat prawo powszechnie obowiązujące sprzeczne nawet z konstytucją. *Reichsgesetzblatt I* 1933, s. 141.

<sup>20</sup> Terminologię tę zastosował w pracach: *Systematyka ustrojów politycznych* (Poznań 1936) i *Demokracja a totalizm* (Kraków 1937). Warto dodać, że tę drugą rozprawę ponownie (2012) wydano w Krakowie w Bibliotece Klasyków Polskiej Myśli Politycznej, a w 2009 r. w Wydawnictwie Sejmowym w Warszawie ukazała się jeszcze jedna praca tego autora: *Środki zabezpieczenia prawnego konstytucyjności ustaw*, co świadczy o współczesnym uznaniu dla jego naukowych osiągnięć.

<sup>21</sup> M. Starzewski, *Demokracja...*, s. 11 i n.

ludzi, chcąc z tego materiału uczynić tylko narzędzie dla zrealizowania swoich idei”<sup>22</sup>. Nieustanna mobilizacja w sprawach zbiorowości i poświęcenie się jednostki dla ogółu nie mogą jednak trwać w nieskończoność. Dlatego polski prawnik przewidywał w 1937 r. – przedwcześnie – rychły upadek systemów totalitarnych. Do państw totalnych zaliczał on wtedy nie tylko Trzecią Rzeszę, ale także faszystowskie Włochy, Związek Sowiecki oraz Austrię.

## Wacław Makowski

Już w pierwszym roku rządów nazistowskich oceny nowego ustroju Niemiec podjął się także wspomniany Wacław Makowski – profesor prawa karnego i konstytucyjnego Uniwersytetu Warszawskiego oraz znany polityk obozu sanacyjnego, pełniący m.in. funkcję ministra sprawiedliwości. Jeszcze przed hitlerowską „Machtübernahme” zwrócił on uwagę na uniwersalistyczne dążenia niektórych ówczesnych państw europejskich, tłumacząc zachodzące w nich przemiany polityczne ewolucją od „demokracji indywidualistycznej” do demokracji społecznej, czyli „zrzeszonej”. Tendencja ta nie oznaczała jednak dla niego formowania się autorytaryzmu czy totalitaryzmu, lecz narodziny „państwa społecznego” nieposiadającego bynajmniej cech wszechogarniającej organizacji<sup>23</sup>. Należy zaznaczyć, że pogląd ten wypowiedział Makowski jako przyszły współtwórca konstytucji kwietniowej, której autorom zarzucano przecież dążenia autorytarne. Co się tyczy jego opinii o nazistowskich Niemczech, to nie potrafił on już w 1933 r. – gdy opublikował rozprawę *Rewizja umowy społecznej* – podobnie jak Starzewski, jednoznacznie określić ustroju ówczesnej Rzeszy. Na pytanie o jego cechy znajdował tylko jedną pewną odpowiedź, że ustrój ten różni się od parlamentarno-demokratycznych założeń konstytucji Rzeszy z 1919 r.<sup>24</sup> Możliwość podważenia tych założeń w wyjątkowych sytuacjach Makowski dostrzegał jednak w postanowieniach art. 48 niemieckiej ustawy zasadniczej, przyznających szerokie uprawnienia prezydentowi Rzeszy. Obserwując od 1933 r. krzepnięcie dyktatury hitlerowskiej, polski prawnik i polityk wskazywał

<sup>22</sup> W dalszym ciągu dowodził: „To on chce wtłoczyć życie w ramy z góry narzuconego planu, zamknąć każdą dziedzinę w wytycznych ustalonego dla niej programu, wierzy, że wszystko da się przewidzieć, obliczyć, wymierzyć. To on właśnie rozpętuje gorączkę «twórczości» i gwałtownych reform; wpatrzony w swoje jednostronne cele traci związek z rzeczywistością – zabłąkany w gąszczach doktryny gubi ścieżki zdrowego rozsądku, zahipnotyzowany hałasem całkowitej przemiany niszczy istniejące wartości. To on ustanawia różne «wysięgi» i «rekordy», zrywa zasadę ewolucji, przekreśla przyszłość, przeskakuje konieczne etapy, przyspiesza lub nawet całkowicie omija procesy niezbędne, fundamentalne dla powodzenia akcji i dla trwałości jej owoców”. Ibidem, s. 32-33.

<sup>23</sup> Zob. W. Makowski, *Zagadnienia współczesnego konstytucjonalizmu*, Warszawa 1929, s. 56 i in.; idem, *Ku państwu społecznemu*, „Nowe Państwo” 1932, nr 4; idem, *O koncepcji prawa społecznego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1933, nr 1. Odsyłam także do dwóch nowych monografii o tym prawniku: G. Ławnikowicza, *Między koniecznością państwa a pochwałą autorytaryzmu. Koncepcja państwa społecznego Wacława Makowskiego* (Lublin 2014) i W. T. Kuleszy, *Państwo w myśli politycznej i ustrojowo-prawnej Wacława Makowskiego* (Warszawa 2014).

<sup>24</sup> W. Makowski, *Rewizja umowy społecznej*, Warszawa 1933, s. 46.

w 1936 r. zwłaszcza na jedną, choć nie jedyną cechę ustroju Niemiec, a mianowicie na rasizm. W swej kolejnej rozprawie na temat państwa społecznego pisał wprost o przyjętej w Trzeciej Rzeszy „koncepcji państwa rasowego”, które powinno objąć „wszystkich Niemców ponad granicami terytorjum, państwa wszechświatowego, wszechniemieckiego, wyróżniającego się od całego świata poza niem, połączonego nie tylko wspólnością własnej organizacji i własnej religii, ale przede wszystkim wspólnością krwi”<sup>25</sup>. Na tym miała – w opinii Makowskiego – polegać z punktu widzenia społecznego istota państwa w ujęciu nazistowskim. W znaczeniu organizacyjnym było ono dla polskiego prawnika ewidentnym przykładem państwa monopartyjnego, w którym NSDAP stała się „wykładnikiem ideowym państwa”, przenikając jego struktury, co w rezultacie prowadziło do identyfikacji w ówczesnych Niemczech trzech pojęć – partii, państwa i narodu<sup>26</sup>. Opinia ta bynajmniej nie była oryginalna, gdyż powtarzała się także u innych polskich interpretatorów nazizmu w latach trzydziestych. Należy jednak pamiętać, że została ona wypowiedziana przez uczonego i polityka raczej sceptycznie zapatrującego się na teorię totalizmu.

Doniosłą rolę czynnika rasowego w rozwoju koncepcji ustrojowych w Trzeciej Rzeszy jeszcze wyraźniej Makowski dostrzegł niedługo przed wybuchem II wojny światowej. W 1939 r. polski uczone określił panującą w Niemczech teorię państwa również jako nacjonalistyczną<sup>27</sup>. Jej inspiracji dopatrywał się w poglądach szanowanego zresztą przez nazistów niemieckiego myśliciela z początku XIX w. – Johanna Gottlieba Fichtego. Makowski uważał, że nacjonalizm może przybierać rozmaite oblicza ideowe w zależności od podmiotu wyznającego jego zasady. Przykładowo wymieniał zatem nacjonalizm liberalny, socjalistyczny oraz szczególnie niebezpieczny nacjonalizm hitlerowski. Warszawski profesor prawa zdawał się nawet przewidywać zbrodnicze skutki tej koncepcji nacjonalizmu w wydaniu nazistowskim podczas zbliżającej się wojny światowej. Konstatował bowiem w omawianej rozprawie dotyczącej nauki o państwie, że nacjonalizm ten i wynikający z niego ekspansjonizm, wsparte na przesłankach rasistowskich, mogą prowadzić albo do „wyłączenia ze związku państwowego osób obcej narodowości zamieszkałych na terytorjum państwa albo do włączenia do tego związku członków narodu tworzącego państwo, chociażby na jego terytorjum nie mieszkających i formalnie przynależnych do innych zrzeczeń państwowych”<sup>28</sup>. Do takiego ujęcia skutków nacjonalizmu Trzeciej Rzeszy zapewne uprawniały Makowskiego aneksje przez nią Austrii i Czech w latach 1938-1939. Do formułowania obaw przed rasistowskim nacjonalizmem niemieckim mogły polskiego prawnika również skłaniać następstwa represyjnej polityki władz nazistowskich wobec Żydów w Rzeszy, choć kwestii tej nie

<sup>25</sup> W. Makowski, *Państwo społeczne*, Warszawa 1936, s. 103.

<sup>26</sup> Idem, *My i wy*, Warszawa 1938, s. 243-244.

<sup>27</sup> Idem, *Nauka o państwie*, cz. 1: *Teoria państwa*, Warszawa 1939, s. 115.

<sup>28</sup> Ibidem.

poświęcił on szczególnej uwagi. Jak się jeszcze przekonamy, wskazane poglądy Makowskiego wcale nie były odosobnione wśród polskich intelektualistów międzywojennych.

## Konstanty Grzybowski

W sferze rozważań dotyczących ogólnych założeń ustroju hitlerowskiego mieściły się opinie formułowane o nim przez kolejnego uczonego – wykładowcę prawa i geopolityki na Uniwersytecie Jagiellońskim w latach 1928-1939, późniejszego profesora tej uczelni, Konstantego Grzybowskiego. Dodam, że krakowskiego naukowca – reprezentującego w okresie międzywojennym konserwatywne poglądy – interesowała również problematyka ustroju faszystowskich Włoch, a jeszcze bardziej Związku Radzieckiego<sup>29</sup>. Już w 1934 r. pokusił się o opublikowanie próby syntezy państwa nazistowskiego, którą poprzedziła wydana rok wcześniej ciekawa rozprawa na temat dyktatury prezydenta Rzeszy na podstawie wspomnianego art. 48 konstytucji<sup>30</sup>. Znalazł się w niej kilkustronicowy fragment omawiający dyktaturę nowego kanclerza Rzeszy – Adolfa Hitlera. Przede wszystkim Grzybowski skoncentrował się jednak na analizie przesłanek i skutków art. 48 konstytucji Rzeszy. Należy podkreślić, że jego wywody na ten temat odznaczały się znaczną precyzją prawniczą, świadcząc o sporej erudycji tego wówczas młodego naukowca. Dokonując szczegółowej wykładni art. 48, krakowski prawnik trafnie dostrzegł, że przepis ten sytuował prezydenta Rzeszy jako faktycznego suwerena, choć formalnie był nim naród niemiecki. W ten sposób ukształtowała się w Rzeszy jeszcze przed objęciem władzy przez nazistów, bo już na początku lat trzydziestych, zwłaszcza od czasu kanclerstwa Heinricha Brüninga nowa praktyka konstytucyjna państwa autorytatywnego<sup>31</sup>. W opinii Grzybowskiego spośród trzech „legitymizmów” przewidzianych w konstytucji z 1919 r. – parlamentarnego, ludu i prezydenckiego – ostatecznie najważniejszy okazał się ten trzeci. To z niego wynikało popularne w kręgach przeciwników demokracji w Niemczech po I wojnie światowej zawołanie: „Prezydent jest zwierzchnością” (Reichspräsident ist Obrigkeit)<sup>32</sup>. Przyznana

<sup>29</sup> *Amica Italia...*, s. 169 i n. Na temat jego poglądów patrz szerzej: *Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny*, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2000; W. Kozub-Ciembroniewicz, *System sowiecki w analizach Konstantego Grzybowskiego*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 2002, t. 25, s. 123 i n. K. Grzybowski cieszy się po dzień dzisiejszy ogromną estymą w akademickim ośrodku prawniczym i politologicznym w Krakowie.

<sup>30</sup> K. Grzybowski, *Dyktatura Prezydenta Rzeszy. Studium nad art. 48, ust. II Konstytucji Weimarskiej i rozwojem państwa autorytarnego w Niemczech*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1933, nr 1-2, s. 294 i n. Rozprawa ta została następnie (1934) wydana w Krakowie jako osobna publikacja.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 17 i n. (podajemy według wydania z 1934 r.).

<sup>32</sup> Powszechnie było też w ówczesnych niemieckich środowiskach nacjonalistycznych, w tym wśród nazistów, „wołanie o wodza” (Ruf nach einem Führer), którym niekoniecznie powinien być prezydent Rzeszy, lecz raczej osoba spoza establishmentu. Zob. M. Maciejewski, *Ruch i ideologia narodowych socjalistów...*, s. 31 i n.

w ustawie zasadniczej prezydentowi Rzeszy możliwość wydawania w sytuacjach wyjątkowych rozporządzeń z mocą ustawy (tzw. *Notverordnungen*) w celu zapewnienia „bezpieczeństwa i porządku” stwarzała bowiem prawne podstawy dyktatury głowy państwa. Z prerogatyw tych prezydent Rzeszy chętnie korzystał, nadużywając nawet swych uprawnień, zwłaszcza u schyłku Republiki Weimarskiej. Tym postępowaniem walenie przyczynił się on – zdaniem Grzybowskiego – do upadku demokracji parlamentarnej w Niemczech. Polski prawnik już w 1933 r. zauważył, że „końcem ewolucji jeśli idzie o art. 48, II. i uosobienie państwa autorytatywnego” stało się objęcie urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera. Co prawda wódz NSDAP był w momencie swego zaprzysiężenia przez Paula von Hindenburga tylko „kanclerzem przydialnym”, lecz wkrótce potem został „kanclerzem rewolucji nacjonalnej”<sup>33</sup>. Legitymacją nieograniczonej władzy Hitlera było bowiem w coraz szerszym zakresie nieustannie rosnące społeczne poparcie dla nazizmu. Od wiosny 1933 r. już nie art. 48 konstytucji, ale wspomniana ustawa o pełnomocnictwach stała się podstawą dyktatury kanclerza Rzeszy, która wyparła autorytatywne rządy prezydenta. Należy zaznaczyć, że przedstawiona przez Grzybowskiego wnikliwa ocena omawianego przepisu ustawy zasadniczej Rzeszy została częściowo oparta na analizie koncepcji wybitnego prawnika niemieckiego okresu międzywojennego – Carla Schmitta. Jeszcze przed hitlerowską „Machtübernahme” dostarczył on wiele argumentów służących uzasadnieniu dyktatury prezydenta Rzeszy, a od 1933 r. wspierał swymi teoriami państwa i prawa rządy nazistowskie, zanim nie popadł w drugiej połowie lat trzydziestych w niełaskę władz Trzeciej Rzeszy<sup>34</sup>. Od Schmitta zapożyczył Grzybowski m.in. rozróżnienie między dyktaturą komisaryczną a dyktaturą suwerenną.

Polski prawnik wykazał się dobrą znajomością dziejów narodowego socjalizmu nie tylko po hitlerowskiej „Machtübernahme”, ale także w okresie Republiki Weimarskiej. W rozprawie *Niemcy hitlerowskie* z 1934 r. zawarł bowiem dość szczegółową analizę tego zjawiska niemal od jego zarania tuż po I wojnie światowej. Przyczyn powstania i rozwoju nazizmu dopatrywał się w skutkach klęski militarnej Rzeszy w 1918 r.: zahamowaniu ekspansji niemieckiego imperializmu, spadku przyrostu naturalnego w Republice Weimarskiej i nierównomiernym podziale „dochodu społecznego”, czyli w załamaniu się kierunków rozwoju Niemiec dokonującego się we wcześniejszym okresie cesarstwa Hohenzollernów. Lektura wspomnianej publikacji pozwala zauważyć, że Grzybowski starał się w niej przedstawić krótką historię narodowego socjalizmu. Najpierw pisał

<sup>33</sup> K. Grzybowski, *Dyktatura Prezydenta Rzeszy...*, s. 23.

<sup>34</sup> Do najważniejszych prac C. Schmitta w tamtym okresie należały rozprawy: *Die Diktatur des Reichspräsidenten* („Veröffentlichung der Vereinigung Deutscher Staatsrechtslehrer” 1924, nr 1); *Verfassungslehre* (München – Leipzig 1928); *Der Hüter der Verfassung* (Tübingen 1931); *Der Begriff des Politischen. Mit einer Rede über das Zeitalter der Naturalisierung und Entpolitisierung* (München – Leipzig 1932); *Legitimität und Legitimität* (München – Leipzig 1932); *Staat, Bewegung, Volk. Die Dreigliederungen der politischen Einheit* (Hamburg 1933); *Nationalsozialismus und Völkerrecht* (Hamburg 1934); *Politische Theologie. Vier Kapitel zur Lehre von der Souveränität* (München – Leipzig 1934).

więc o skromnych początkach partii nazistowskiej i pierwszych krokach Hitlera w polityce oraz o jego mozolnej drodze ku karierze. Przy tej okazji określił Hitlera jako „człowieka małego”, mimo że w 1934 r. był on dyktatorem Rzeszy o cechach charyzmatycznego wodza, a już wcześniej niewątpliwie utalentowanym mówcą<sup>35</sup>. Grzybowskiemu nie uszedł uwagi nawet taki wcale nie najważniejszy szczegół, że głównym teoretykiem NSDAP w sprawach gospodarczych był już na początku lat dwudziestych Gottfried Feder, który mimo to po 1933 r. nie odegrał większej roli w państwie nazistowskim. Krakowski uczony uznał także za celowe zwrócić uwagę na założenia programu nazistowskiego z 1920 r., słusznie konstatując, że w Trzeciej Rzeszy niewiele one już znaczyły. O dobrej orientacji Grzybowskiego w niuansach nazizmu świadczyły jego wywody na temat ideowych inspiracji narodowego socjalizmu. Polski badacz wskazywał w tym kontekście na koncepcje niemieckiego katastroficznego filozofa Oswalda Spenglera i tzw. rewolucyjnych konserwatystów, zwłaszcza zaś Arthura Moellera van den Brucka – autora monografii pod znamienym tytułem *Das dritte Reich* (1923), Ernsta Jüngera (nawołującego jeszcze przed 1933 r. do totalnej mobilizacji narodu niemieckiego) czy myślicieli z tzw. Tat-Kreis A. Winnig, E. Wirsing, H. Zehrer), a także na poglądy mistycznego poety Stefana Georgego głoszącego nadejście „nowych Niemiec”<sup>36</sup>. Grzybowski nie dostrzegł jednak w swej ocenie doktrynalnych źródeł nazizmu, że większość z wymienionych przez niego intelektualistów odnosiła się krytycznie, a nawet negatywnie do narodowego socjalizmu, zwłaszcza zaś do Hitlera, którego uważała za parweniusza. Miał natomiast rację, gdy dowodził, że promineni NSDAP w istocie pogardzali masami społecznymi, choć równocześnie zabiegali o ich poparcie, przede wszystkim pod koniec Republiki Weimarskiej, czyli w okresie intensywnej walki narodowych socjalistów o władzę. Wnikliwa była również analiza przez krakowskiego naukowca zasad funkcjonowania NSDAP jeszcze przed 1933 r.: wodzostwa, karność, dyscypliny i innych.

Grzybowski odnotował w rozprawie *Niemcy hitlerowskie* wszystkie najważniejsze wydarzenia związane z tworzeniem przesłanek i podstaw dyktatury nazistowskiej, a zatem kolejne elementy procesu ujednoczenia życia społeczno-politycznego w Niemczech do 1934 r. Jak się jeszcze przekonamy, nie tylko dla tego polskiego prawnika, lecz również dla innych naukowców w Drugiej Rzeczypospolitej przeobrażenia ustrojowe dokonujące się właśnie w pierwszych dwóch latach istnienia dyktatury narodowosocjalistycznej – mające swą podstawę w licznie wydawanych wtedy w Niemczech ustawach – stanowiły szczególnie wyróżnik i najbardziej ewidentny przejaw polityki nowych władz Rzeszy. Nic też dziwnego, że wielu polskich prawników koncentrowało się głównie na

<sup>35</sup> K. Grzybowski, *Niemcy hitlerowskie*, Kraków 1934, s. 20.

<sup>36</sup> Również badania naukowe po II wojnie światowej potwierdziły niemalże wpływ poglądów tych intelektualistów na kształtowanie się doktryny narodowego socjalizmu. Szerzej na ten temat zob. M. Maciejewski, *Doktryna rewolucyjnego konserwatyzmu wobec narodowego socjalizmu 1921-1945*, Wrocław 1991, passim.



interpretacji tych aktów normatywnych. Z nich mogli bowiem najpewniej i najlepiej wyczytać nowe konstytucyjno-prawne założenia ustroju Niemiec. Postępujący w ten sposób Grzybowski doszedł w konkluzji swych wywodów do wniosku, że państwo hitlerowskie było państwem autorytatywnym opartym na „plebiscytarnej formie wyrażania się woli ludu”, który pojmowano jako zbiorowość czysta rasowo<sup>37</sup>. Krakowski uczoney uznał Trzecią Rzeszę nie tylko za państwo autorytarne, ale także za totalne. Podjął w związku z tym udaną próbę jego zdefiniowania. „Państwo totalne jest to – dowodził w 1934 r. – państwo, które ogarnia swą kompetencją całokształt stosunków ludzkich. Istotną jego cechą jest, że nie ma w nim podziału na sferę prywatną (w której decyduje inicjatywa i wola jednostki) i sferę publiczną (w której reglamentuje się działalność jednostek pod rygorem przymusu). W państwie totalnym wszystko jest publicznym. Państwo poza tym nie uznaje innych instytucji poza sobą”. W przekonaniu o totalitarnym charakterze Trzeciej Rzeszy Grzybowski jeszcze bardziej utwierdził się niedługo przed wybuchem II wojny światowej, kiedy już niemal w pełni ujawniły się mechanizmy funkcjonowania tego systemu (indoktrynacja, inwigilacja, przemoc, terror i inne). Zastanawiając się w 1939 r. nad kwintesencją cech ustroju hitlerowskiego, wymienił jego następujące zasady: rasistowskiego nacjonalizmu (jako przeciwieństwo egalitarnego demokratyzmu), wodzostwa (będącą antytezą podziału władzy), supremacji woli przywódcy (w odróżnieniu od formalnego legitymizmu), monopartii (w przeciwieństwie do wielopartyjnego parlamentaryzmu) i jedności Rzeszy (jako antytezy federacyjnej struktury państwa)<sup>38</sup>.

## Andrzej Mycielski

Już u zarania Trzeciej Rzeszy w prowadzoną w Polsce dyskusję na temat nazizmu włączył się docent Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie, specjalista w zakresie prawa państwowego i filozofii prawa, Andrzej Mycielski. Jak Grzybowski, tak i ten prawnik rozwijał swoją karierę naukową również po II wojnie światowej, dochodząc do stanowiska profesora. Naukowe poglądy Mycielskiego ukształtowała z jednej strony filozofia tomizmu (w dziedzinie ogólnej teorii prawa), z drugiej zaś (w sferze konstytucyjnoprawnej) postawa formalno-dogmatyczna<sup>39</sup>. Na zapatrywania wileńskiego badacza z lat trzydziestych

<sup>37</sup> Przy tej okazji K. Grzybowski (*Niemcy hitlerowskie*, s. 53-54) trafnie wskazał na inspiracje dla nazistowskiego rasizmu pochodzące od Houstona Stewarta Chamberlaina czy Ludwiga Woltmanna, a ugruntowane przez narodowosocjalistycznych teoretyków: zmarłego już w 1923 r. Dietricha Eckarta i Alfreda Rosenberga.

<sup>38</sup> K. Grzybowski, *Niemcy. Ustrój polityczny Trzeciej Rzeszy* [w:] *Encyklopedia Nauk Politycznych*, t. IV, z. 1, Warszawa 1939, s. 64. Podaję za L. Górnickim, op. cit., s. 52-53.

<sup>39</sup> L. Górnicki, op. cit., s. 57. Zob. też A. Mycielski, *Chwile czasu minionego*, Kraków 1976, s. 221. W 2012 r. ukazało się w Warszawie uzupełnione wydanie wspomnień A. Mycielskiego. Po II wojnie światowej był on m.in. profesorem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Odsyłam

mogła mieć wpływ jego współpraca ze wspomnianymi organizacjami hitlerowskich prawników. Mycielski nie był jednak ani bezkrytyczny wobec hitleryzmu, ani na tyle zafascynowany nim, by podjąć się propagandy na jego rzecz. Niektóre poglądy wileńskiego uczonego na temat nazizmu mogły się wszakże wydać zaskakujące, zwłaszcza w porównaniu z opiniami głoszonymi przez innego, wówczas także młodego i utalentowanego, prawnika Antoniego Chmurskiego<sup>40</sup>. Przedmiotem analizy Mycielski uczynił w 1934 r. wydaną rok wcześniej w Niemczech wspomnianą ustawę o pełnomocnictwach. Badacz ten nie przeczył, że pogrzebała ona ustroj parlamentarno-demokratyczny w tym państwie. Mycielskiego interesowały jednak nie tyle faktyczne, ile formalne następstwa tej ustawy. Z punktu widzenia konstytucyjnoprawnego była ona – w przekonaniu polskiego naukowca – aktem zasadniczo poprawnym. Uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach i jej wejście w życie nie dokonały się bowiem z pogwałceniem wcześniejszych form ustrojowych<sup>41</sup>. Mycielski nie podzielał opinii tych polskich autorów, którzy uważali, że omawiany akt normatywny został wydany z naruszeniem odpowiednich procedur i zastosowaniem terroru. Rozpatrując ustawę o pełnomocnictwach wyłącznie w kategoriach prawnych z pominięciem kontekstu politycznego, co mogło się rzeczywiście wydać podejściem kontrowersyjnym, Mycielski nie dostrzegał w niej przejawu naruszenia podstawowych konstrukcji konstytucji z 1919 r. Powoływał się przy tym na częstą praktykę stosowania art. 48 ustawy zasadniczej. Jeszcze przed hitlerowską „Machtübernahme” stał się on – podkreślał Mycielski – przecież podstawą konstytucyjnie usankcjonowanej dyktatury prezydenta Rzeszy, którego prerogatyw bynajmniej nie uszczupliła ustawa o pełnomocnictwach. Inna sprawa, że wydawane na jej podstawie ustawy rządowe, jako „coś dotychczas niespotykane”, należało uznać za niezgodne z konstytucją. W związku z tym polski prawnik zastanawiał się, czy ustawę zasadniczą z 1919 r. można jeszcze traktować jako obowiązującą, choć nie została formalnie zniesiona. W omawianej rozprawie *Podstawy ustroju Niemiec współczesnych* doszedł do wniosku, że konstytucja weimarska odrywa już tylko historyczną i teoretyczną rolę jako dawne źródło prawne normotwórczych kompetencji rządu Rzeszy. „Nikt jej nie gwałcił, nikt nie przełamywał – twierdził Mycielski – obniżono jedynie jej poziom prawny, niszcząc tym samym jej konstytucyjność”<sup>42</sup>. Polski prawnik wcale jednak nie przeczył, że uchwalenie ustawy o pełnomocnictwach oznaczało koniec ustroju demokracji parlamentarnej w Niemczech tak w znaczeniu politycznym, jak i formalnoprawnym.

---

do biogramu A. Mycielskiego autorstwa A. Preisnera w publikacji *Pamięci zmarłych profesorów i docentów Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. L. Lehmann, M. Maciejewski, Wrocław 2010, s. 197 i n.

<sup>40</sup> Chodzi zwłaszcza o poglądy wyrażone przez A. Chmurskiego w pracy *Nowa Konstytucja* (Warszawa 1935), w której – podobnie jak Starzewski – analizował on m.in. koncepcje H. Nicolaia.

<sup>41</sup> A. Mycielski, *Podstawy ustroju Niemiec współczesnych*, „Nowe Państwo” 1934, z. 3, s. 34 i n.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 40.

O ile w przedstawionej rozprawie z 1934 r. Mycielski skoncentrował się na ustawodawstwie rządu Rzeszy na czele z kanclerzem jako przejawie nowej niemieckiej rzeczywistości prawnej, o tyle w opracowaniu wydanym cztery lata później zajął się szerszą kwestią ustrojowo-prawnej pozycji Führera. W 1938 r. dyktatura Hitlera była już na tyle okrzepla, że jej interpretatorzy mogli pokusić się o bardziej syntetyczne ujęcie sposobu sprawowania najwyższej władzy w Rzeszy. Za podstawę określenia jej zakresu posłużyła Mycielskiemu prawna analiza kilku ustaw wydanych w Niemczech w latach 1933-1935, które uznał on za substrat tamtejszego prawa konstytucyjnego w warunkach faktycznego nieobowiązywania ustawy zasadniczej. Do tych aktów normatywnych zaliczył ze wskazanych już powodów ustawę o pełnomocnictwach, a także ustawę o tytułach, orderach i odznaczeniach (7 IV 1933), o głosowaniu narodowym (14 VII 1933), o zabezpieczeniu jedności partii i państwa (1 XII 1933), o przebudowie Rzeszy (30 I 1934), o głowie państwa Rzeszy Niemieckiej (1 VIII 1934), o namiestnikach Rzeszy (30 I 1935) i o odbudowie siły zbrojnej (16 III 1935)<sup>43</sup>. Każda z tych ustaw stwarzała w swoim zakresie podstawy prawne władzy Hitlera jako wodza będącego równocześnie kanclerzem i prezydentem Rzeszy nie tylko o rozległych kompetencjach wykonawczych, ale również prawodawczych i poniekąd sędowniczych. Na szczególną pozycję ustrojową Führera miały zwłaszcza wskazywać jego uprawnienia ustawodawcze, które pozostawały w oczywistej sprzeczności z zasadą trójpodziału władzy. Mycielski trafnie w związku z tym skonstatował, że ustawy w Trzeciej Rzeszy stanowią zewnętrzne ucieleśnienie woli najwyższego wodza. Wymieniając nieograniczone prerogatywy Führera, polski prawnik zwrócił uwagę na ważną kwestię, którą zawarł w pytaniu: „czy ta wyjątkowa władza jest władzą osobistą Adolfa Hitlera, czy też władzą instytucji Wodza Trzeciej Rzeszy, czy jest ona atrybutem osoby, czy też przeciwnie kompetencją urzędu?”<sup>44</sup>. Zastanawiając się nad tym Mycielski skłonny był przyjąć za wieloma prawnikami nazistowskimi, że z ustrojem Trzeciej Rzeszy nierozzerwalnie wiąże się zasada wodzostwa (Führerprinzip). Pozycja najwyższego wodza nie byłaby zatem wyłącznie przypisana Hitlerowi. Mycielski podkreślał jednak, że w nazistowskim prawodawstwie nie została uregulowana kwestia następcstwa po Führerze<sup>45</sup>. W tej sprawie odwołał się do słów samego Hitlera, który niejednokrotnie utrzymywał, że Führerem powinien być każdorazowy przywódca NSDAP. Brak prawnej regulacji sprawy sukcesji po wodzu ostatecznie oznaczał – według wileńskiego naukowca – że w Rzeszy na pewno występuje osoba najwyższego wodza, lecz nie istnieje jego urząd czy instytucja.

<sup>43</sup> A. Mycielski, *Stanowisko prawne Führera na tle ustroju Niemiec współczesnych*, Warszawa 1938, passim. Należy zaznaczyć, że praca ta ukazała się jako zeszyt 2 Wydawnictwa Grup Polskich Porozumień Prawniczych – Grupa Prawnicza Polsko-Niemiecka.

<sup>44</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>45</sup> Pogląd ten nie odpowiadał prawdzie, gdyż od końca 1934 r. obowiązywała ustawa o następcy Führera i kanclerza Rzeszy. Było to jednak tajny akt prawny, na podstawie którego Hitler wybrał na swego następcę H. Goeringa. Por. E. Jäckel, *Panowanie Hitlera. Spełnienie światopoglądu*, Wrocław 1989, s. 58.

W polu zainteresowań Mycielskiego mieścił się również nazistowski rasizm<sup>46</sup>. Rozważania na ten temat stanowiły jednak tylko dopełnienie głównego wątku badań tego autora nad narodowym socjalizmem, jakim niewątpliwie były zagadnienia konstytucyjnoprawne.

## Ludwik Krajewski

Tej samej sfery naukowej dotyczyły interpretacje nazizmu dokonywane przez wspomnianego już Ludwika Krajewskiego, należącego do znanych i cenionych prawników Drugiej Rzeczypospolitej. Mimo że reprezentował on w latach trzydziestych młodszą generację polskich prawników i nie parał się zawodowo nauką, wniósł ciekawe spostrzeżenia do ówczesnych opinii o państwie i prawie Trzeciej Rzeszy. Pierwsze obszernie studium Krajewskiego na ten temat ukazało się drukiem już w 1935 r., a zatem w trzecim roku sprawowania władzy przez nazistów<sup>47</sup>. Leonard Górnicki sądzi, że dzięki tej rozprawie wszedł on do nielicznego jeszcze wtedy grona polskich prawników (zwłaszcza K. Grzybowski i M. Z. Jedlicki) próbujących dokonać wprawdzie niepełnej, lecz niemal pod ręcznikowej syntezy narodowego socjalizmu, a nie podejmujących się tylko analizy jego poszczególnych aspektów. Prócz kwestii ustrojowo-prawnych Krajewskiego również interesowały bowiem społeczne i ekonomiczne przemiany w hitlerowskich Niemczech. Starając się kompleksowo ująć przeobrażenia w Rzeszy od 1933 r., polski prawnik znajdował rozmaite pojęcia na określenie tamtejszego ustroju. Nazywał go zatem „demokracją cezarystyczną”, „państwem autorytetu”, „państwem zwierzchniczym” i „monokracją”<sup>48</sup>. Jak niektórzy inni polscy interpretatorzy Trzeciej Rzeszy, tak i Krajewski uważał już w 1935 r. to państwo za totalne. Do przejawów tego ustroju zaliczył nagminne gwałcenie w ówczesnych Niemczech – w atmosferze strachu i terroru – tzw. zasadniczych praw obywatelskich. Wskutek tego stały się one w państwie nazistowskim „anachronizmem, pozostałością epoki, dla której współczesna doktryna niemiecka ma jedynie słowa pogardy”<sup>49</sup>. O likwidacji przez reżim hitlerowski praw obywatelskich, a zwłaszcza praw człowieka w rozumieniu liberalnej ideologii XVIII w. i następnych stuleci, miały w najbardziej ewidentny sposób świadczyć represje władz Trzeciej Rzeszy wobec ludności niaryjskiej. Co zaskakujące, Krajewski dopatrywał się genezy nazistowskiego rasizmu i antysemityzmu nawet w poglądach Platona i Arystotelesa. Nie dziwi natomiast, że do prekursorów tej

<sup>46</sup> A. Mycielski, *Hitlerowska ustawa o zagrodach dziedzicznych na tle ogólnych założeń niemieckiego rasizmu*, „Rocznik Prawniczy Wileński” 1939, R. 10, s. 117 i n.

<sup>47</sup> L. Krajewski, *Podstawy ustroju Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1935.

<sup>48</sup> Tym ostatnim pojęciem L. Krajewski posłużył się zwłaszcza w artykule *Renesans monokracji* („Głos Sądownictwa” 1935, nr 7-8, s. 502 i n.), w którym zwrócił także uwagę na cechy wymiaru sprawiedliwości w państwie nazistowskim, zaliczając do nich sprzeczną z tradycją prawa rzymskiego zasadę „swobodnego wartościowania sędziowskiego” (*freie Rechtsfindung*).

<sup>49</sup> L. Krajewski, *Podstawy ustroju...*, s. 30.

ideologii zaliczył on francuskiego arystokratę Arthura de Gobineau czy angielskiego germanofila Houstona Stewarta Chamberlaina. Choć Krajewski traktował Niemcy hitlerowskie jako państwo totalne, starał się jednak wykazać, że przynajmniej formalnie utrzymano w nim zasadę ludowładztwa. Za jej wyraz uważał przyjętą w Trzeciej Rzeszy instytucję plebiscytu jako formę demokracji bezpośredniej. Polski prawnik zdawał sobie wszakże sprawę z fikcyjnego charakteru plebiscytów w tym państwie, skoro pisał, że z reguły stawiają one obywateli „wobec faktów dokonanych” i wcale nie stwarzają „możliwości uzyskania rozwiązań kompromisowych”. Demokracja bezpośrednia sprowadzała się zatem w Niemczech nazistowskich – konkludował Krajewski w 1935 r. – do bezwzględного uznania przez naród woli panującego reżimu.

Jeszcze bardziej pogłębioną ocenę systemu hitlerowskiego ten polski prawnik przedstawił w 1939 r. w dwuczęściowym studium na temat jego prawnej doktryny. Choć tekst ten liczył zaledwie kilka stron, można jednak uznać, że zawierał kwintesencję tego problemu, świadcząc o wysokim poziomie teoretycznych refleksji autora. Z perspektywy kilkudziesięciu lat od ukazania się drukiem omawianego opracowania nie sposób oczywiście zgodzić się ze wszystkimi opiniami Krajewskiego. Mimo to warto przybliżyć podstawowe tezy polskiego prawnika. Swe rozważania rozpoczął on od stwierdzenia, że myśl prawnicza w Niemczech „dokonała w latach ostatnich wielkiego wysiłku w celu przebudowania dotychczasowych pojęć prawnych odpowiednio do potrzeb nowego ustroju”<sup>50</sup>. Polegało ono na całkowitym zerwaniu z tradycją indywidualizmu i pozytywizmu oraz przeciwstawieniu tym nurtom doktrynalnym zasady prymatu zbiorowości, czyli rasistowsko i solidarystycznie pojmowanej „wspólnoty narodowej” (Volksgemeinschaft) i nieracjonalnego „świata mitów”. Na takich przesłankach zostało w Trzeciej Rzeszy oparte założenie, że prawo jest wyrazem „ducha narodowego”, nie zaś przede wszystkim instrumentem funkcjonowania państwa<sup>51</sup>. Inkarnacją ducha narodu nie jest bynajmniej wola większości czy opinia publiczna, lecz po prostu Führer Hitler. Oceniając istotę nazistowskiego prawa, Krajewski nie odwołał się co prawda bezpośrednio do ideologii NSDAP, według której państwo powinno stanowić jedynie „środek do celu” (ein Mittel zum Zweck), czyli służyć wspólnocie narodowej<sup>52</sup>. Z jego wywodów pośrednio wynikało jednak spostrzeżenie dotyczące nadrzędności narodu nad państwem w doktrynie nazistowskiej. Źródłem koncepcji prawa w Trzeciej Rzeszy Krajewski dopatrywał się w założeniach XIX-wiecznej niemieckiej szkoły historycznej w prawoznawstwie (F. K. Savigny i in.), która odrzucała liberalne

<sup>50</sup> L. Krajewski, *Doktryna prawna hitleryzmu*, „Biuletyn Urzędniczy” 1939, nr 1-2, s. 9 (jest to ciąg dalszy artykułu zamieszczonego w tym samym piśmie w numerach 1-2).

<sup>51</sup> L. Krajewski powołał się w tym kontekście na słowa nazistowskiego prawnika H. Franka: „Recht ist, was dem deutschem Volke nützt, Unrecht – was ihm schadet”, a także na twierdzenie A. Rosenberga: „Recht ist, was arische Männer für Recht befinden”. Ibidem, s. 10-11.

<sup>52</sup> W ten sposób ujął już w latach dwudziestych istotę państwa A. Hitler w *Mein Kampf* (München 1933, s. 433-434), a następnie A. Rosenberg w pracy *Der Mythos des 20. Jahrhunderts. Eine Wertung der seelisch-geistigen Gestaltenkämpfe unserer Zeit* (München 1931, s. 497).

koncepcje prawnonaturalistyczne. Polski prawnik wskazywał jeszcze na inne inspiracje, jego zdaniem nieoryginalnego światopoglądu narodowosocjalistycznego, nie tylko zresztą w dziedzinie prawa. Z pewną przesadą dowodził, że do jego prekursorów powinno się zaliczyć Marcina Lutra, wspomnianych Gobineau i Chamberlaina oraz trzech wybitnych filozofów niemieckich: Johanna Gottlieba Fichtego, Georga Wilhelma Friedricha Hegla i Immanuela Kanta<sup>53</sup>. Pierwszy z wymienionych miał bowiem uwolnić „świadomość niemiecką z pęt rzymskiego niewolnictwa”. Z kolei od Hegla wzięła się przejęta przez nazistów „negacja praw jednostki”, u Kanta zaś spodobała się im koncepcja „absolutnego władztwa państwowego”. Narodowosocjalistyczna doktryna prawna zużytkowała również imperatyw kategoriyczny Kanta, a zwłaszcza jego twierdzenie, że „człowiek sam sobie jest prawem, że sam tworzy pojęcia prawdy i dobra”.

Spostrzeżenia dotyczące istoty nazistowskiej koncepcji prawa i jej źródeł stanowiły dla Krajewskiego punkt wyjścia dla sformułowania oceny założeń doktryny prawa w Trzeciej Rzeszy. Za pierwszą cechę tej ideologii uznał on odrzucenie przez nią koncepcji prawa naturalnego. Skoro prawo powinno być funkcją wspólnoty narodowej i tylko ona decyduje o tym, co jest prawem – nie może zatem istnieć prawo oparte na „wrodzonych duszy ludzkiej pojęciach sprawiedliwości i rozumu, nie ma również żadnej powszechnej, ważnej dla wszystkich idei prawa”<sup>54</sup>. W związku z tym zadanie nazistowskiego prawodawcy sprowadza się jedynie do nadawania przejawom ducha narodu (Volkgeist) form normatywnych. Jak wielu innych polskich interpretatorów nazizmu, tak i Krajewski wskazywał, że w Trzeciej Rzeszy najwyższym prawodawcą jest Hitler. Jego rozległe prerogatywy w tej dziedzinie miały wynikać z zajmowania przez Hitlera pozycji najwyższego wodza obdarzonego charyzmatem. Krajewski podkreślał, że według nazistowskiej propagandy Führer wiedział z tego powodu najlepiej, jakiego prawa potrzebowali Niemcy. W ówczesnej Rzeszy nastąpiła bowiem identyfikacja „ducha narodu” z ideologią narodowosocjalistyczną stanowiącą rodzaj religii. Polski prawnik przypomniał, że jej ważnym składnikiem była zawarta już w programie NSDAP z 1920 r. zasada prymatu dobra wspólnego nad osobistym (Gemeinnutz vor Eigennutz), czyli interesu narodowego nad indywidualnym<sup>55</sup>. Do cech prawnej doktryny nazizmu Krajewski zaliczył także sprzeczne z tradycją prawa rzymskiego „swobodne wartościowanie sędziowskie” (freie Rechtsfindung) zgodne jednak z prawnym poczuciem wspólnoty niemieckiej. Warto dodać, że twórcy ideologii NSDAP (G. Feder, A. Hitler, A. Rosenberg) już na początku lat dwudziestych opowiadali się za odrzuceniem tego prawa, upatrując w nim przejaw „żydowsko-materialistycznego ducha”

<sup>53</sup> L. Krajewski, *Doktryna prawna hitleryzmu...*, s. 7. Dodatkowo wskazywał on – nie podając jednak nazwisk – na prawników Rzeszy cesarskiej. Powołał się natomiast na pracę L. Le Fura, *Le droit et les doctrines allemandes. Les grands problèmes du droit*, Paris 1937.

<sup>54</sup> L. Krajewski, *Doktryna prawna...*, s. 10 (1939, nr 1-2).

<sup>55</sup> Zasada ta stała się jednym z fundamentów programu NSDAP z 1920 r. Zob. G. Feder, op. cit., passim.

i domagając się zastąpienia go przez prawo germańskie<sup>56</sup>. Nic też dziwnego, że w Trzeciej Rzeszy wiele elementów tradycji prawa rzymskiego przeszło do historii. W opinii uczonego odrzucony zatem został podział na prawo publiczne i prywatne, gdyż był on sprzeczny z zasadami funkcjonowania państwa totalnego, za które polski prawnik uważał Niemcy hitlerowskie. Doktryna i praktyka prawna narodowego socjalizmu zanegowały również rzymską koncepcję praw podmiotowych. W systemie nazistowskim – komentował Krajewski – jednostka „może korzystać wprawdzie z ochrony prawnej (volksgenossische Berechtigung), której granice określa państwo, nie może jednak przeciwstawić państwu w jakiegokolwiek sferze swych domniemyanych uprawnień”<sup>57</sup>. W prawie hitlerowskim zostały ponadto odrzucone spokój, umiar i harmonia jako cechy systemu antycznego. Nazistowski prawodawca przeciwstawił im dynamiczną konstrukcję obowiązujących norm opartą na nieustannej aktywności, czynie i walce. Oceniając narodowosocjalistyczną teorię prawa, Krajewski trafnie dostrzegł w niej zaprzeczenie koncepcji filozoficznoprawnego relatywizmu niemieckiego uczonego, przeciwnika nazizmu Gustava Radbrucha. W okresie Trzeciej Rzeszy podkreślał on zwłaszcza jedną niezbędną cechę prawa – obok służenia przez siebie dobru powszechnemu i gwarantowania poczucia pewności, a mianowicie sprawiedliwość, która miała odróżniać prawo od „ustawowego bezprawia” (gesetzliches Unrecht)<sup>58</sup>. W ten sposób Radbruch określał nazistowski system prawa.

Krajewski nie pominął w swej interpretacji z 1939 r. doktryny prawnej hitlerizmu jej innych ważnych elementów. Do takich zaliczył on odrzucenie przez nią zasady formalnej równości wobec prawa – jako sprzecznej z rasistowskimi przesłankami nazizmu i naturalnym zróżnicowaniem poszczególnych jednostek. W równy sposób byli przez nazistowskie prawo traktowani jedynie obywatele Rzeszy (Volksgenossen), czyli wyłącznie członkowie niemieckiej wspólnoty narodowej. Spod tej kategorii zostali – przypomnijmy – już w 1935 r. na podstawie tzw. ustaw norymberskich wyłączeni zwłaszcza tamtejsi Żydzi jako osoby nienależące do „Volksgenossen”. Dodam, że pod pojęciem tym nazistowska doktryna wyraźnie rozumiała już w okresie Republiki Weimarskiej tylko „członków krwi niemieckiej” (Blutgenossen)<sup>59</sup>. Oceniając ten aspekt hitlerowskiej teorii i praktyki prawniczej, Krajewski uważał konstrukcję obywatelstwa jako przynależności do wspólnoty narodowej za twór sztuczny i fikcyjny, który oznaczał ukształtowanie się w Trzeciej Rzeszy „nowoczesnego homunculusa”. Do cech nazistowskiej doktryny prawnej zaliczył on w 1939 r. także odrzucenie przez nią zasady równorzędności ustaw (Gesetz gleich Gesetz). Narodowi

<sup>56</sup> Ibidem.

<sup>57</sup> L. Krajewski, *Doktryna prawna...*, s. 11 (1939, nr 1-2).

<sup>58</sup> W kwestii poglądów tego prawnika odsyłamy do monografii J. Zajadły: *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury* (Gdańsk 2001); *Dziedzictwo przeszłości. Gustav Radbruch – portret filozofa, prawnika, polityka i humanisty* (Gdańsk 2007).

<sup>59</sup> J. Goebbels, *Der Angriff. Aufsätze aus der Kampfzeit*, München 1940, s. 184-185.

socjaliści przyznawali bowiem pierwszeństwo ustawom wydanym w Trzeciej Rzeszy przed ustawami pochodzącym z wcześniejszego okresu. W Trzeciej Rzeszy utrzymany został natomiast dawny podział na rozporządzenia prawodawcze (Rechtsverordnungen) i administracyjne (Verwaltungsverordnungen). Odnośnie do zasady równorzędnej mocy prawnej ustaw, to według Krajewskiego ustępowała ona pod naporem hitlerowskiej ideologii, która każdy przejaw woli Führera uznawała za prawo. Polski prawnik odniósł się również do nazistowskich koncepcji struktury aktów normatywnych<sup>60</sup>.

Ciekawsze od poglądów Krajewskiego na ten temat były jego zapatrywania dotyczące przemian w nazistowskiej administracji i prawie administracyjnym. Za symptom przeobrażeń w tej dziedzinie uważał on zacieranie się różnic między ustawodawstwem i administracją, co miało powodować wydatne rozszerzenie sfery dowolności administracyjnej. Wskutek powstawania w Trzeciej Rzeszy niezliczonej ilości nowych ustaw administracji przypadła rola „przewodnika bezradnego obywatela” nie orientującego się w gąszczu przepisów prawnych<sup>61</sup>. Co ważniejsze, w państwie hitlerowskim zostało podważone dotychczasowe pojęcie praworządności. W przekonaniu Krajewskiego nie przestrzegano w nim bowiem jednej z jej dwóch fundamentalnych zasad: wydawania aktów administracyjnych wyłącznie na mocy ustawowego upoważnienia. Natomiast spełniony został tam drugi warunek praworządności, czyli zgodność aktów administracyjnych z ustawami. Wciąż obowiązuje bowiem w Niemczech zasada prymatu ustawy (Vorrang des Gesetzes). Uczony zauważył, że według nazistowskiej doktryny ustawa nie obejmuje jednak całego prawa, a zatem odpada warunek legalności aktów administracyjnych, tj. zasada legitymacji ustawowej (Vorbehalt des Gesetzes). W ten sposób koncepcja zgodności aktów administracyjnych z ustawą została faktycznie zastąpiona koncepcją ich zgodności z prawem. W konsekwencji pojęciu legalności (Gesetzmässigkeit) przeciwstawiono w Trzeciej Rzeszy określenie prawności (Rechtmässigkeit). Reasumując swoje spostrzeżenia o hitlerowskiej teorii prawnej, Krajewski twierdził, że cechuje ją „apodyktyczny i bezwzględny charakter” w połączeniu z aprioryzmem i irracjonalizmem. W ten sposób oceniał on nie tylko prawo w Niemczech nazistowskich, ale także w innych ówczesnych państwach totalnych<sup>62</sup>.

## Tadeusz Bigo

Rozważania Krajewskiego o hitlerowskim systemie administracji poprzędzone zostały trzy lata wcześniej wywodami na ten temat autorstwa profesora

<sup>60</sup> Ustawy powinny być krótkie, napisane prostym językiem i wyraźnie wskazywać swój cel. L. Krajewski, *Doktryna prawna...*, s. 5 (1939, nr 3-4). Odsyłamy też do jego artykułu *Wola ustawodawcy*, „Biuletyn Urzędniczy” 1937, nr 11, s. 2.

<sup>61</sup> Idem, *Doktryna prawna...*, s. 5 (1939, nr 3-4).

<sup>62</sup> Zob. też idem, *Precedens i autorytet*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 3, s. 178 i in.



Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, Tadeusza Bigo<sup>63</sup>. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy Krajewski wzorował się na poglądach tego uczonego. W każdym razie w swych publikacjach o nazistowskiej administracji obaj polscy prawnicy nie zajęli się identycznymi zagadnieniami, akcentując rozmaite aspekty jej podstaw prawnych i przejawów funkcjonowania. Należy zauważyć, że i Bigo, i Krajewski zgodnie uznali omawianą problematykę za jeden z fundamentów ustroju Trzeciej Rzeszy. Między obydwojma prawnikami wystąpiła jednak dość istotna różnica w sposobie interpretacji administracji państwowej w ówczesnych Niemczech. O ile Krajewski z dystansem odnosił się w 1939 r. do ustroju i prawa Trzeciej Rzeszy, o tyle Bigo nie krył w 1936 r. nawet podziwu dla niektórych rozwiązań nazistowskich. Można przychylić się do opinii Leonarda Górnickiego, że temu drugiemu prawnikowi podobały się zwłaszcza osiągnięcia władz hitlerowskich w tworzeniu wspólnoty narodowej<sup>64</sup>. Bigo przyjął założenie, że w Trzeciej Rzeszy nie ukształtowała się jeszcze jednolita doktryna prawna, w tym teoria prawa administracyjnego. Tym, co łączyło wszystkich nazistowskich prawników, była negacja liberalizmu i pozytywizmu prawniczego, którym przeciwstawiano nowy kierunek myślowy „Ordnungs- und Gestaltungsgedanken”<sup>65</sup>. Nie nawiązywał on bynajmniej do koncepcji prawnonaturalistycznych, odrzucanych zresztą przez narodowy socjalizm, lecz do niemieckich wzorów nacjonalistycznych. Tylko w tym znaczeniu prawo uznawano w Niemczech hitlerowskich za coś więcej niż samą normę, nie uważając go wszakże za abstrakcję. Wskazując na takie pojmowanie istoty prawa przez nazistów, Bigo odwołał się do poglądów jednego ze znanych prawników w ówczesnej Rzeszy – Karla Larenza<sup>66</sup>.

Lwowski uczoney wyraził bynajmniej nie krytyczny pogląd, że w przeciwieństwie do doktryny pozytywistycznej, akcentującej w administracji rolę publicznych praw podmiotowych i klauzul generalnych, teoria nazistowska traktowała administrację jako przejaw funkcjonowania wspólnoty narodowej. Wskutek tego płynna stała się w Trzeciej Rzeszy – pisał Bigo – granica między prawem administracyjnym a polityką i ideologią. W opinii lwowskiego uczonego niektórzy nazistowscy prawnicy (m.in. O. Koellreutter) zdawali sobie jednak sprawę z braku możliwości zupełnego przeobrażenia systemu prawa w duchu narodowosocjalistycznym bez obawy o jego deprecjację. Ani idea „Volksgemeinschaft”, ani wspomniana koncepcja „Gemeinnutz vor Eigennutz” nie były

<sup>63</sup> Po II wojnie światowej był on m.in. profesorem na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Wrocławskiego. Zob. biogram T. Bigo autorstwa J. Bocia w powołanej już publikacji *Pamięci zmarłych profesorów i docentów...*, s. 21 i n.

<sup>64</sup> L. Górnicki, op. cit., s. 99.

<sup>65</sup> T. Bigo, *Administracja publiczna w Trzeciej Rzeszy*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1936, nr 4, s. 312.

<sup>66</sup> Wykład koncepcji K. Larenza zawiera jego praca *Deutsche Rechtserneuerung und Rechtsphilosophie*, „Recht und Staat in Geschichte und Gegenwart” 1934, t. 109, s. 15 i n. Poglądy tego prawnika oraz C. Schmitta zostały pryncypialnie skrytykowane w międzywojennej Polsce przez prokuratora A. Millera na łamach „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” z 1934 i 1935 r.

bowiem pojęciami prawnymi, lecz tylko politycznymi i społecznymi. Z tego też względu po krótkim okresie rewolucyjnych przemian w latach 1933-1934 powrócono w Niemczech do formuły praworządności, która w administracji wyrażała się w przestrzeganiu zasady zgodności jej działalności z ustawami<sup>67</sup>. Zasada związania swobodnego uznania ze strony organu administracji przez polityczne kierownictwo państwa wciąż jednak stanowi ważny element praktyki ustrojowej w Trzeciej Rzeszy. Jeśli „awangarda niemieckiej nauki” zachowa w tej dziedzinie zdrowy rozsądek i nie pozwoli na całkowite zaprzepaszczenie całego dorobku wcześniejszej doktryny prawa administracyjnego, to będzie wszakże mogła – konstatował Bigo – przyczynić się do „prawdziwego postępu nauki administracyjnej”. W przekonaniu polskiego uczonego nazistowskie doświadczenia niezbitie wskazywały, że prawo administracyjne nie powinno być uważane ani za apolityczne, ani za uniwersalistyczne. Pozytywnie oceniając pod tym względem hitlerowską doktrynę prawną, Bigo okazał się zwolennikiem teorii realizmu prawniczego, który pozostawał w sprzeczności do kierunków formalno-dogmatycznych (pozytywizm, normatywizm).

W swej interpretacji przemian ustrojowych w Trzeciej Rzeszy lwowski prawnik zwrócił uwagę – podobnie jak inni polscy obserwatorzy tych przeobrażeń – na rolę procesu „gleichszaltowania” życia politycznego i społecznego. Zamiast pojęciem ujednoczania posłużył się on określeniem jednolitości, przypisując podstawowe znaczenie w tworzeniu nowego ustroju administracyjnego w Niemczech ustawie o odbudowie Rzeszy z 30 I 1934 r. Wraz z innymi ustawami (m.in. ustawą o pełnomocnictwach) ten akt normatywny przyczynił się bowiem – poprzez zniesienie federalizmu – do przekształcenia Niemiec w jednolity organizm państwowy<sup>68</sup>. Za szczególnie ważną z punktu widzenia prawa administracyjnego konsekwencją ustawy o odbudowie Rzeszy polski uczoney uznał to, że ustawodawstwo krajowe przestało być źródłem tego prawa i zostało zdegradowane, gdyż znalazło się w hierarchii źródeł prawa obok rozporządzeń ministerialnych. W przekonaniu Bigo o kierunku rozwoju nazistowskiej administracji nie przesądziła jednak wskazana ustawa, lecz pruska ustawa o uproszczeniu administracji z 15 XII 1933 r., niemiecka ustawa gminna z 30 I 1935 r. i ustawa o zabezpieczeniu jedności partii i państwa z 1 XII 1933 r. Spośród tych trzech ustaw największą wagę – ze względu na przebudowę administracji – polski uczoney przywiązywał do ustawy gminnej. W niej miał się bowiem najbardziej ujawnić wpływ ideologii nazistowskiej. Bigo wymienił cztery zasady charakteryzujące nowy ustrój niemieckiej gminy: przywództwa (Führerprinzip), łączności gminy z NSDAP, zespolenia administracji gminnej ze wspólnotą narodową i włączenia gminy w organizm państwowy<sup>69</sup>. Przyjęcie

<sup>67</sup> T. Bigo, op. cit., s. 13-14 wskazywał w tym kontekście na zapatrywania nazistowskiego prawnika E. R. Hubera – autora m.in. pracy *Die Einheit der Staatsgewalt* („Deutsche Juristen-Zeitung” z 1934 r.).

<sup>68</sup> T. Bigo, op. cit., s. 304. Na znaczenie wspomnianej ustawy w procesie budowy jednolitości Rzeszy zwrócił także uwagę E. Fiedler w powołanej już pracy *Trzecia Rzesza...*, s. 153 i n.

<sup>69</sup> T. Bigo, op. cit., s. 305.

takich założeń stawiało pod znakiem zapytania dalsze istnienie w Trzeciej Rzeszy samorządu. Bigo podjął się w związku z tym omówienia kwestii nadzoru nad gminami niemieckimi, podkreślając szerokie w tej dziedzinie uprawnienia władz rządowych. Samodzielność gminy została ograniczona jedynie do samej administracji, lecz jej polityczne ramy wyznaczało nazistowskie państwo, które również wykonywało wobec gminy funkcje organizacyjne. W konkluzji Bigo stwierdził, że w zasadzie ustawa gminna zlikwidowała samorząd w Niemczech. „Trudno jest bowiem – pisał w 1936 r. lwowski prawnik – rozgraniczyć wśród spraw swobodnego uznania takie, które nie mają znaczenia dla polityki rządu od tych, co mają znamię polityczne”<sup>70</sup>.

## Leon Halban

Jak już wspomniałem, wraz z upływem czasu od ustanowienia w Niemczech reżimu hitlerowskiego mnożyły się w Polsce jego oceny i komentarze. Zawierały one coraz bardziej kompleksowe i przemyślane ujęcie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy. Do takich interpretacji nazizmu zapewne należały rozważania na jego temat opublikowane w 1936 r. przez Leona Halbana, profesora prawa kościelnego na Uniwersytecie we Lwowie. Co prawda uczony ten zatytułował swą rozprawę *Religia w Trzeciej Rzeszy*, lecz bynajmniej nie zainteresowały go tylko kwestie dotyczące wiary i Kościołów w tym państwie. Przedmiotem swej analizy Halban uczynił bowiem w ogóle system nazistowski. W swych wywodach akcentował on kwestię ideowych źródeł narodowego socjalizmu. Choć Halban nie był pierwszym polskim prawnikiem międzywojennym, który zajął się tym problemem, to jednak przedstawił jego dogłębną charakterystykę. Na wielu stronach wspomnianej rozprawy udowadniał, że korzenie nazizmu są irracjonalne, mistyczne, pseudoreligijne i neopogańskie<sup>71</sup>. Nie upatrując w narodowym socjalizmie oryginalnej doktryny, lecz zlepek różnych zapożyczonych koncepcji, wskazywał na inspiracje ze strony tych ideologów z XIX i XX w., którzy zostali już wymienieni w naszym artykule. Nie będziemy zatem powtarzać ich nazwisk. W tym miejscu warto natomiast dodać, że przytłaczająca większość z nich tworzyła nacjonalistyczno-rasistowski nurt o nazwie „völkische”, rozwijający się w Niemczech od ostatnich trzech dziesięcioleci XIX stulecia<sup>72</sup>. Halban przywiązywał szczególną wagę w swej interpretacji nazizmu do czynników

<sup>70</sup> Ibidem, s. 308. Bigo relacjonował przy tej okazji poglądy nazistowskiego prawnika A. Köttgena broniącego tezy o potrzebie szerokiego nadzoru władz rządowych nad gminami. W pełni wyłożył on swoje koncepcje dopiero w 1937 r. w wydanej w Berlinie pracy *Deutsche Verwaltung*.

<sup>71</sup> L. Halban, *Religia w Trzeciej Rzeszy*, Lwów 1936, passim. Wątek ten podjął również w artykule *Istota duchowa Trzeciej Rzeszy* (Warszawa 1939) oraz w rozprawie opublikowanej już po wojnie światowej: *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu* (Lublin 1946).

<sup>72</sup> Wpływ ideologii volkistowskiej na doktrynę nazizmu szczególnie przekonująco wykazał już po Halbanie amerykański uczony G. L. Mosse w monografii *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972.

duchowych, sceptycznie i krytycznie odnosząc się do tych wszystkich prób wyjaśnienia tego fenomenu, które podkreślały rolę aspektów materialnych. Na takich przesłankach opierała się jego ocena wyjątkowej pozycji Führera w Trzeciej Rzeszy – nie tylko jako piastuna najwyższej władzy, ale także jako osoby uważanej przez Niemców za „proroka” i „mesjasza”. W przekonaniu polskiego uczonego apoteozy, a nawet deifikacji Hitlera nie powinno się wcale uważać jedynie za „czczą ozdobę retoryczną”<sup>73</sup>. Ruch nazistowski nie miał bowiem od swego początku wyłącznie charakteru politycznego, lecz przede wszystkim przybrał postać religijną, co bynajmniej nie oznaczało jego przywiązania do wartości chrześcijańskich, lecz wiodącą w nim rolę czynnika mistycznego. Halban trafnie odczytał istotę wielu przemian dokonujących się w Trzeciej Rzeszy, którą określił jako „państwo ludowe oparte na indywidualnym przewodnictwie” (völkischer Führerstaat), zaliczając do nich etatyzację NSDAP, nadrzędność woli wodza, przemoc i terror, represje na tle rasowym czy walkę z Kościołami. Jako głęboko wierzący katolik sporo uwagi poświęcił zwłaszcza temu ostatniemu zagadnieniu, szczegółowo analizując wrogię chrześcijaństwu poglądy czołowego „filozofa” nazistowskiego – Alfreda Rosenberga<sup>74</sup>. Podkreślając znaczenie czynnika duchowego w narodowym socjalizmie, polski prawnik wskazał na jego kilka głównych przejawów. W opinii Halbana była nimi wiara w wybranie przez Boga narodu niemieckiego do wyższych celów, posiadanie przez Niemców własnej duszy rasowej, nadrzędność niemieckich wartości i brak kultury uniwersalnej.

Z tej perspektywy odniósł się on do nazistowskiej koncepcji prawa. Jak już wskazani polscy autorzy, tak i Halban podkreślał odrzucenie w Trzeciej Rzeszy tradycji prawa rzymskiego i pozytywizmu prawniczego oraz zwrócenie się ku starogermańskim wzorom. Za wspomnianym Helmutem Nicolaiem i innym nazistowskim prawnikiem – Ottonem Koellereutterem do cech doktryny prawnej nazizmu zaliczył szczególną pozycję prawodawczą Führera, powiązanie prawa z ideologią panującego reżimu, jego służebną funkcję wobec wspólnoty narodowej i rasistowskie uwarunkowania. Ze swej strony Halban podkreślał również odrzucenie przez narodowy socjalizm idei praw podmiotowych oraz zasad *lex retro non agit* i *nulla poena sine lege*. Z tych wszystkich względów, a zwłaszcza z powodu dominującej roli rasizmu w procesie normotwórczym, uznał reguły doktryny prawnej Niemiec hitlerowskich za typowe dla „prymitywnych czy pierwotnych ras i ludów”<sup>75</sup>. Warto dodać, że podobnie Halban oceniał „praworządność bolszewicką”. Choć polski uczone nie podjął się wyraźnej krytyki nazizmu, dokonana przez niego interpretacja tej teorii i praktyki w Niemczech od

<sup>73</sup> L. Halban, *Religia...*, s. 73.

<sup>74</sup> Ibidem, s. 15 i n. W kwestii koncepcji tego nazisty zob. także M. Zmierczak, *Filozofia i historiozofia w pismach Alfreda Rosenberga. Ze studiów nad ideologią nazizmu*, „Studia Historica Slavo-Germanica” 1980, t. IX; M. Maciejewski, *Żydzi w koncepcjach Alfreda Rosenberga*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1995, t. XVIII.

<sup>75</sup> L. Halban, *Religia...*, s. 57-58.

1933 r. została ostro napiętnowana – co znamienne – przez endeckich studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza, którzy zarzucili Halbanowi nieprzychylny stosunek do rasizmu. Domagali się oni nawet usunięcia tego wykładowcy z uczelni. Z gwałtowną repliką przeciwko Halbanowi wystąpili także niektórzy nazistowscy naukowcy: dyrektor Osteuropa-Institut, Hans Koch, i profesor Uniwersytetu w Berlinie, Georg Cleinow<sup>76</sup>. Mimo to po opublikowaniu książki *Religia w Trzeciej Rzeszy* Halban nadal w podobny sposób jak wcześniej interpretował narodowy socjalizm. Nie bacząc na krytyczne wypowiedzi prawników hitlerowskich na swój temat, podjął się w 1939 r. analizy nowego niemieckiego prawa małżeńskiego<sup>77</sup>.

## Stanisław Gołąb

Niewątpliwie do ciekawych i pogłębionych interpretacji nazistowskiego prawa należały również poglądy cywilisty, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego – Stanisława Gołąba. Był on jednym z pierwszych polskich prawników, który w 1936 r. poddał analizie poszczególne nurty w prawodawstwie Trzeciej Rzeszy. Co prawda jego koncepcje pochodziły z okresu jeszcze nie w pełni ukształtowanego systemu prawa nazistowskiego, lecz już na tyle rozwiniętego, by można było pokusić się o jego bardziej kompleksową ocenę. Krakowski uczonego postawił sobie zresztą za cel badawczy zajęcie stanowiska „wobec rzeczy zasadniczych, wobec idei i pojęć podstawowych” stanowiących o istocie ówczesnego prawa niemieckiego<sup>78</sup>. Za inspirację do takiego ujęcia problemu Gołąbowi posłużyły poglądy kilku niemieckich prawników: wspomnianego Nicolaia, Justusa Wilhelma Hedemanna, Heinricha Stolla, Roberta Reimera, Herberta Meyera i Hansa Fehra. Omawiając ich naukowe zapatrywania, ale i formułując własne spostrzeżenia polski badacz wskazał na trzy podstawowe przejawy rozwoju nazistowskiego prawodawstwa. Za pierwszy z nich uznał – inaczej niż większość międzywojennych prawników polskich – nadanie w Trzeciej Rzeszy prawu szczególnej rangi przez jego związanie z potrzebami narodowymi. Przecząc zatem powszechnej wśród polskich autorów tezie o degradacji prawa w ówczesnych Niemczech, Gołąb podkreślał znaczenie czynnika rasowego w tworzeniu i funkcjonowaniu tamtejszego systemu prawnego. Krakowski uczonego nie był jednak wcale bezkrytyczny wobec takich uwarunkowań prawa, lecz przeciwnie – czynił nazistowskiemu prawnikom zarzut przeceniania roli rasy. Oparte na rasizmie prawo Trzeciej Rzeszy zanalizował on na podstawie koncepcji wymienionego Hedemanna (*nota bene* wybitnego cywilisty) pięciu „par przeciwieństw”, czyli prawa prywatnego i publicznego, ogólnopaństwowego i partykularnego,

<sup>76</sup> L. Górnicki, op. cit., s. 31.

<sup>77</sup> L. Halban, *Małżeństwo niemieckie. Podług ustawy z 6 lipca 1938*, „Przegląd Powszechny” 1939, nr 1 i 2.

<sup>78</sup> S. Gołąb, *Prądy w prawoznawstwie III Rzeszy*, Warszawa 1936, s. 3-4.

dynamicznego i statycznego, naturalnego i pozytywnego oraz historycznego i przyszłego. Odnośnie do pierwszej pary – Gołąb dostrzegł wyraźną przewagę w Niemczech hitlerowskich prawa publicznego nad prywatnym, w drugim zaś przeciwstawieniu – dominację prawa ogólnopaństwowego. Polski uczony określił również prawo nazistowskie bardziej jako dynamiczne niż statyczne. Analizując przeciwieństwa między prawem naturalnym i pozytywnym, to według Gołąba w Trzeciej Rzeszy w zasadzie odrzucono oba rodzaje prawa, a zwłaszcza prawo naturalne o ogólnoludzkim charakterze – jako sprzeczne z narodowym poczuciem prawnym. Podobnie zostało potraktowane prawo historyczne, czyli przede wszystkim spuścizna prawa rzymskiego<sup>79</sup>. Wpływów tego ostatniego prawa nie wyeliminowano jednak całkowicie w Niemczech, starając się dopasować je do zasad prawa narodowosocjalistycznego. Dodam, że Gołąb sprzeciwiał się – nie tylko w swych interpretacjach nazizmu – utożsamianiu prawa z etyką. Tym pierwszym normom przypisywał on cechy „heteronomiczne”, podczas gdy drugim właściwości „autonomiczne”.

Za drugi przejaw ewolucji prawa w Trzeciej Rzeszy Gołąb uznał jego wspólnotowy charakter wyrażający się w jego służebnej funkcji wobec narodu niemieckiego oraz mający eksponować odrębność i wyjątkowość tej nacji. Polski prawnik przytaczał w związku z tym opinie doktryny nazistowskiej, że uzewnętrzenie własnego oblicza narodu niemieckiego wymaga odwołania się do wartości mistycznych i nadprzyrodzonych, czyli do jego duszy, a tej miałby być obcy indywidualizm, liberalizm czy kapitalizm. Z tego względu w Trzeciej Rzeszy przyjęła się konstrukcja prawa jako systemu obowiązków wobec „*Volks-gemeinschaft*” opartego na zasadzie odpowiedzialności jednostki przed narodem. Nie oznaczało to jednak braku ze strony państwa nazistowskiego zachęty do „twórczego”, indywidualnego rozwoju jednostek, o ile oczywiście służył on ogółowi. Eksponowanie przez nazistowską teorię i praktykę zasady prymatu „dobra powszechnego” warunkowało – w opinii Gołąba – trzeci przejaw rozwoju prawodawstwa w Niemczech hitlerowskich, a mianowicie uświęcenie przez nie ziemi jako szczególnej wartości w życiu narodu. Dodam, że jeszcze w okresie Republiki Weimarskiej nazistowska doktryna (zwłaszcza W. Darré) rozwinęła koncepcję „krwi i ziemi” (*Blut und Boden*), przypisując warstwie chłopskiej główną rolę w pielęgnacji czystości rasowej narodu niemieckiego<sup>80</sup>. Gołąb prawdopodobnie znał ten pogląd, wskazując w związku z tym na ważne dla oceny hitlerowskiego prawodawstwa znaczenie prawnych regulacji kwestii „dziedzicznych zagród” w Trzeciej Rzeszy. Ze względu na swoje zainteresowania naukowe Gołąba zajmowały nie mniej, a nawet bardziej niż zagadnienia ogólnoprawne problemy prawa cywilnego. Oceniając system prawa nazistowskiego zwrócił on zatem również uwagę osobno na kwestię relacji między teorią

<sup>79</sup> Ibidem, s. 16 i in.

<sup>80</sup> Odsyłamy do następujących prac W. Darré: *Das Bauerntum als Lebensquell der nordischen Rasse* (München 1929), *Neuadel als Blut und Boden* (München 1930), *Das Bauerntum als Leben und Gemeinschaftsform* (Leipzig – Berlin 1939).

woli i teorią oświadczenia oraz na sposób pojmowania własności<sup>81</sup>. Nie będę jednak szerzej omawiał stosunku polskiego prawnika do tych bardziej szczegółowych zagadnień, odsyłając Czytelnika do lektury jego rozpraw. Należy natomiast zauważyć, że Gołąb reprezentował nieczęste wśród prawników Drugiej Rzeczypospolitej podejście do hitlerowskiego prawodawstwa – niemal wyłącznie naukowe, a nie polityczne czy moralizatorskie, co bynajmniej nie oznaczało braku krytycyzmu wobec tego prawa. Krakowski uczonej na przykład twierdził, że w Trzeciej Rzeszy idea sprawiedliwości prawa została zastąpiona przez zasadę, według której „wszelkie prawo ma służyć utrzymaniu narodowej rasy”. Uważał przy tym, że nie można naukowo polemizować z tezą nazistowskiej doktryny, iż „różnice rasowe należy uwzględniać również w prawie prywatnym wbrew idei równości”.

## Leopold Caro

Tak w sferze ogólnych, jak i bardziej szczegółowych rozważań mieściły się również poglądy na narodowy socjalizm profesora prawa i ekonomii na Politechnice Lwowskiej – Leopolda Caro. Zostały one sformułowane mniej więcej w tym samym czasie co interpretacje Gołąba. Każdy z tych uczonych zwracał jednak uwagę na inne aspekty ustroju i prawa Trzeciej Rzeszy. Za podstawę wywodów Caro – analizującego również włoski faszyzm, a zwłaszcza tamtejszy korporacjonizm<sup>82</sup> – posłużyły poglądy cenionego przez niego niemieckiego prawnika Wilhelma Glunglera, autora rozpraw prezentujących założenia narodowego socjalizmu: *Entwicklung und Gestaltung der Prinzipien des Rechts- und Wirtschaftspolitik* i *Vorlesung über Volk und Staat*. W ślad za Glunglerem polski uczonej wyszedł w swej krótkiej, ogólnej analizie nazizmu od wyróżnienia trzech wiodących światopoglądów: konserwatywnego (opartego na „zasadzie istnienia”), liberalnego (opartego na „zasadzie stawania”) i narodowego (opartego na „zasadzie czynu”)<sup>83</sup>. Celem tej trzeciej ideologii, uznanej przez Caro za pragmatyczną, miało być „osiągnięcie wolności przez porządek i porządku przez wolność”. Przytaczając poglądy Glunglera, polski prawnik wskazywał, że w tym systemie państwo przyjmuje na siebie obowiązek „utrzymania narodu i popierania dobra publicznego w drodze twórczego kształtowania przyszłości”. Państwo nie jest zatem celem samym w sobie, lecz instrumentem służącym interesom narodowym. W tym miejscu należy jeszcze raz przypomnieć przytoczone już słowa Hitlera, że państwo powinno być „środkiem do celu”,

<sup>81</sup> Odnosnie do nazistowskiego pojmowania własności, to według Gołąba najlepiej zostało ono wyrażone przez samego Hitlera, który porównał własność do mocy ekonomicznej podobnej do władzy państwowej. Zob. S. Gołąb, *Prądy...*, s. 25; idem, *Rodzina i własność*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, nr 1, 1934, s. 35 i n.

<sup>82</sup> Poglądy L. Caro na ten temat zostały przybliżone w wyborze *Amica Italia...*, s. 211 i n.

<sup>83</sup> L. Caro, *Teoria narodowego socjalizmu*, „Naród i Państwo” 1937, nr 29-30, s. 4.

a jest nim zaspokojenie potrzeb „Volksgemeinschaft”. Jej dążenia i pragnienia powinno – pisał dalej Caro – odzwierciedlać obowiązujące w państwie prawo. Nawet państwo prawne (jeśli pragnie uchodzić za „prawdziwe”) powinno opierać się na „pierwszeństwie interesu publicznego przed interesem indywidualnym, na prawie życia narodu wobec zewnętrznych i wewnętrznych nieprzyjaciół”<sup>84</sup>. Uznając za takie państwo Trzecią Rzeszę, polski prawnik wymieniał za Glunglerem kilka jego podstawowych celów: osiągnięcie potęgi militarnej i gospodarczej, pielęgnację kultury i sztuki oraz dbałość o higienę rasową. Z wywodów Caro wynika, że nie był on krytyczny wobec założeń narodowego socjalizmu, a nawet odnosił się do nich z aprobatą, przynajmniej do tych, które przedstawił Glungler. Lwowski uczoney zgłosił tylko jedną wątpliwość w odniesieniu do poglądów niemieckiego prawnika: czy rzeczywiście przyznał on „prawo do życia” innym narodom prócz niemieckiego, skoro zachęcał swych rodaków do ekspansji terytorialnych? O pewnej sympatii Caro do hitlerowskiego reżimu, nieprzybierającej wszakże formy jawnej pochwały tego systemu, świadczyła treść jego innej publikacji – książki z 1938 r. o polityce gospodarczej Trzeciej Rzeszy<sup>85</sup>. Caro dał się w tej monografii poznać przede wszystkim jako ekonomista. W związku z tym ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że z uznaniem pisał on o gospodarce nazistowskiej, odnotowując jej sukcesy m.in. w zwalczaniu bezrobocia i procesie uprzemysłowienia. Znamienne i zaskakujące, że wyznający zasady solidaryzmu społecznego Caro dostrzegał podobieństwo ekonomiki hitlerowskiej do doktryny katolickiej, które ponoć wyrażało się w oparciu gospodarki Trzeciej Rzeszy na zasadach etycznych. Dodajmy w uzupełnieniu wywodów lwowskiego uczonego, że narodowi socjaliści nigdy nie wypracowali własnej i rozbudowanej doktryny ekonomicznej, poprzestając na sformułowaniu kilku chwytliwych sloganów propagandowych o potrzebie znalezienia pośrednich rozwiązań między kapitalizmem i socjalizmem<sup>86</sup>.

## Ignacy Czuma

W prezentowanej analizie interpretacji nazizmu przez polskich prawników nie może zabraknąć omówienia koncepcji cenionego uczonego międzywojennego – Ignacego Czumy. Pragniemy zaznaczyć, że ciekawe poglądy tego profesora prawa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim i wyznawcy neotomizmu zostały już przybliżone Czytelnikowi w ramach „Biblioteki Klasyki Polskiej Myśli Politycznej” w 2003 r.<sup>87</sup> Ponieważ we wstępie do wyboru jego tekstów pod

<sup>84</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>85</sup> L. Caro, *Polityka gospodarcza III Rzeszy*, Lwów 1938.

<sup>86</sup> Szerzej o tym zob. M. Maciejewski, *Ruch i ideologia...*, s. 317 i n.

<sup>87</sup> I. Czuma, *Absolutyzm ustrojowy. Wybór pism*, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył M. Marszał, Kraków 2003. Poglądy Czumy zostały także częściowo zaprezentowane w innej publikacji „Biblioteki Klasyki Polskiej Myśli Politycznej”: *Obiektywna podstawa prawa. Wybór pism Czesława*



tytułem *Absolutyzm ustrojowy* szczegółowo omówiono koncepcje Czumy, ograniczając się w tym miejscu do przypomnienia głównych założeń doktryny tego uczonego. Czumę bynajmniej nie interesowała tylko problematyka nazistowskiego państwa i prawa oraz – dodajmy – także systemu stalinowskiego, lecz w ogóle kwestie genezy i istoty ustroju politycznego, jego zasad i form, a także filozofii prawa, konstytucjonalizmu i skarbowości oraz roli Kościoła i wychowania<sup>88</sup>. W swych badaniach naukowych podejmował zatem szerokie i różnorodne spektrum zagadnień. Jako katolik i konserwatysta genezy nowożytnego państwa Czuma upatrywał w utracie jedności filozoficznej Zachodu od XV/XVI w., czyli w rozpadzie jedności chrześcijaństwa, czyniąc za to odpowiedzialnym reformację, a zwłaszcza poglądy głoszone przez Jeana Jacquesa Rousseau i Georga Wilhelma Friedricha Hegla. W upowszechnianiu się od tamtego okresu prądów odrodzeniowych, oświeceniowych i liberalnych dostrzegał przesłankę ukształtowania się zarówno filozoficzno-moralnego, jak i organizacyjnego absolutyzmu ustrojowego<sup>89</sup>. Absolutyzm ten dzielił na dwa podstawowe rodzaje w zależności od sposobu sprawowania władzy: absolutyzm z przewagą organu wieloosobowego i absolutyzm oparty na prymacie jednostki nad instytucjami państwowymi. Za najbardziej współczesną formę tego drugiego typu absolutyzmu Czuma uznał w swej politycznej diagnozie ustrój Trzeciej Rzeszy i Rosji bolszewickiej<sup>90</sup>. Co się tyczy opinii tego prawnika o nazizmie, to należy zaznaczyć, że wypowiedział się na ten temat już dwa lata przed objęciem urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera. Na łamach konserwatywnego czasopisma warszawskiego „Dzień Polski” z 1931 r. wskazywał zwłaszcza na rasistowskie podłoże narodowego socjalizmu<sup>91</sup>. Rasistowska filozofia nazizmu miała odrzucać nie tylko zasady chrześcijańskie, ale także uniwersalne wartości humanizmu i miłości, przeciwstawiając im godność nordyckiego człowieka, której miarą było „fryderykowskie pojęcie honoru, metoda wychowania Moltkego i święta wola Bismarcka”. Interpretacje narodowego socjalizmu przez Czumę wykazywały podobieństwo do poglądów innego katolickiego uczonego, omówionego już Leona Halbana, a także Macieja Starzewskiego i profesora prawa na Uniwersytecie Poznańskim – Antoniego Peretiatkowicza. Dodam, że do grona wyznawców tezy ujmującej nazizm jako produkt upadku Zachodu zaliczali się

*Martyniaka, Antoniego Szymańskiego i Ignacego Czumy*, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył B. Szlachta, Kraków 2001.

<sup>88</sup> Szczególnie doniosłe teoretycznie i praktycznie okazały się poglądy Czumy na temat prerogatywy prezydenta Rzeczypospolitej, w tym wypracowana przez tego prawnika na użytek konstytucji z 1935 r. formuła odpowiedzialności głowy państwa przed Bogiem i historią, oraz koncepcje dobra powszechnego, które również wpłynęły na treść polskiej ustawy zasadniczej. Szerzej o tym zob. wstęp M. Marszała do I. Czumy wyboru *Absolutyzm ustrojowy*, s. XI i n.

<sup>89</sup> Ibidem, s. X-XI.

<sup>90</sup> I. Czuma, *Absolutyzm*, Warszawa 1936, s. 6-7. Por. też tegoż rozprawy: *Absolutyzm ustrojowy* (Lublin 1934), *Filozoficzne punkty styżne zachodu i bolszewizmu* (Lublin 1930).

<sup>91</sup> Idem, *Mobilizacja duszy niemieckiej*, „Dzień Polski” 1931, 4 października.

jeszcze historyk i literaturoznawca Marian Zdziechowski i profesor filozofii na Uniwersytecie im. Jana Kazimierza – ks. Jan Stempa<sup>92</sup>.

Niedługo przed wybuchem II wojny światowej Czuma wzbogacił swe wcześniejsze poglądy na narodowy socjalizm o ciekawą analizę demograficzną Trzeciej Rzeszy. Podobnie jak w wypowiedziach o nazizmie z początku lat trzydziestych, tak i w 1939 r. uczony z Lublina twierdził, że „hitleryzm powstał na tym samym tle racjonalistycznym moralnego uziemienia, jak powstał marksizm”. Uznając narodowy socjalizm za zjawisko mistyczne i metafizyczne, dowodził w dalszym ciągu: „Całą objętość duszy ludzkiej ma wypełnić ziemia, w danym razie kolektyw narodowy, miejsce zaś fetysza klasy czy proletariatu zajął fetysz rasy i przejawskrawionego nacjonalizmu”<sup>93</sup>. Z tego względu nazizm stał się „moralnie samowystarczalny”, przestrzegając jedynie własne normy etyczne, co spowodowało – krytycznie zauważył Czuma – jego alienację od innych niż rasowe i narodowe wartości, zwłaszcza zaś chrześcijańskich. Nie pozostało również bez wpływu na demograficzną strukturę narodu niemieckiego. Odzwierciedleniem upadku chrześcijańskich wartości duchowych w Niemczech, datującego się od XIX w., był – w przekonaniu polskiego prawnika – znikomy już w tamtym stuleciu, a jeszcze mniejszy w XX w. przyrost naturalny w tym państwie<sup>94</sup>. Nic zatem dziwnego, że po objęciu władzy przez nazistów zaczęto w Rzeszy gwałtownie poszukiwać rozwiązań mających na celu powiększenie populacji narodu niemieckiego. Czuma wyróżnił cztery płaszczyzny aktywności hitlerowskiego państwa w tej dziedzinie. Po pierwsze, wskazywał na pozytywne świadczenia materialne na rzecz rodziny (pożyczki dla młodych małżeństw, zasiłki macierzyńskie i edukacyjne, ulgi podatkowe w celu zachęcenia do zawierania związków małżeńskich). Drugą sferę działalności państwa na rzecz zwiększenia populacji narodu stanowiło prawo, a zwłaszcza prawo karne, które surowo zakazywało stosowania praktyk spędzania płodu. Z tą płaszczyzną aktywności władz nazistowskich wiązał się kolejny element demograficznej polityki Trzeciej Rzeszy, a mianowicie prawodawstwo rasistowskie będące – w przekonaniu Czuma – szczególnym wyróżnikiem funkcjonowania tego państwa. Polski prawnik wskazywał na tzw. ustawy norymberskie z 1935 r., dotyczące obywatelstwa Rzeszy, ochrony krwi i czci niemieckiej oraz barwy i flagi Rzeszy, jako na jaskrawy wyraz rasizmu. Jednoznacznie stwierdził, że ustawy norymberskie mieściły się w „systemie biologicznego oddziaływania państwa w kierunku rasowo-eugenicznym” i były przyrodniczo-lekarskim eksperymentem „z materialistycznym zuchwalstwem” szargającym godność życia człowieka<sup>95</sup>. Ostatnią, czwartą płaszczyzną oddziaływania nazistów na sprawy demograficzne były „naciski ideowo-społeczne” zwłaszcza na „godność i dumę

<sup>92</sup> Szerzej o ich poglądach zob. wstęp M. Marszała do wyboru pism Czuma *Absolutyzm ustrojowy*, s. XXVI.

<sup>93</sup> I. Czuma, *Polityka ludnościowa III Rzeszy*, Lublin 1939, s. 154.

<sup>94</sup> I. Czuma, *Niemcy – naród bez młodzieży*, Warszawa 1939, s. 3 i n.

<sup>95</sup> I. Czuma, *Polityka ludnościowa...*, s. 129.

narodu niemieckiego” przez hałaśliwą propagandę, a nawet stosowanie terroru. W ocenie Czumy działania podjęte przez hitlerowski reżim w celu zwiększenia populacji Niemców okazały się mało skuteczne, nie przynosząc trwałych rezultatów. Nie uwzględniały one bowiem pierwiastka duchowego, lecz przede wszystkim czynnik materialny. Warto dodać, że kwestiami demograficznymi w Trzeciej Rzeszy – głównie w kontekście jej polityki rasistowskiej – zajmowali się także niektórzy inni polscy uczeni międzywojenni. Wśród nich znalazł się ceniony antropolog i filozof Karol Stojanowski<sup>96</sup>.

## Marian Z. Jedlicki

Do polskich prawników dokonujących wykładni ogólnych założeń nazistowskiego ustroju i prawa należał Marian Zygmunt Jedlicki, profesor Uniwersytetu w Poznaniu (po II wojnie światowej w Krakowie) specjalizujący się w dziejach polskiego i niemieckiego prawa. Należał on do grupy kilku uczonych (m.in. K. Grzybowski, E. Fiedler i L. Krajewski), których poglądy na Trzecią Rzeszę zostały wyrażone w formie studenckich skryptów, a zatem miały służyć jako podstawowy materiał dydaktyczny, co niewątpliwie podnosiło rangę wywodów tych autorów. W dodatku zamieszczona we fragmentach w naszym wyborze rozprawa Jedlickiego<sup>97</sup> – o której mowa poniżej – ukazała się drukiem dopiero w 1939 r. Poznański uczoney mógł więc przedstawić w niej swe oceny nazizmu z perspektywy niemal siedmiu lat rządów hitlerowskich. Mimo to Jedlicki w zasadzie nie pokusił się o własną interpretację narodowego socjalizmu, lecz zajął się omówieniem poszczególnych kwestii politycznych i prawnych w Niemczech od 1933 r. Krzywdzące dla polskiego prawnika byłoby jednak twierdzenie, że swymi poglądami nie wniósł on nic nowego do oceny ustroju i prawa Trzeciej Rzeszy. Jedlicki uznał nazizm za zjawisko podobne do włoskiego faszystów, przytaczając jako argument za przyjęciem takiej analogii oparcie obu systemów władzy na dyktaturze wodza. Należy zgodzić się z opinią Leonarda Górnickiego, że przeobrażenia ustrojowe w Niemczech od czasu hitlerowskiej „Machtübernahme” zostały przez Jedlickiego podzielone według kryterium terytorium, ludności i władzy najwyższej<sup>98</sup>. Najpierw omówił on w swej książce proces ujednoczenia życia publicznego, w dalszej kolejności kwestię praw obywateli, a na końcu system sprawowania władzy. Rozważania dotyczące tych trzech aspektów funkcjonowania Trzeciej Rzeszy poprzedził charakterystyką genezy i rozwoju nazizmu do 1933 r., wskazując na jego społeczne podłoże (frustracja Niemców po I wojnie światowej), źródła ideologiczne (rasistowskie koncepcje XIX i XX w.), główne założenia doktrynalne (oprócz

<sup>96</sup> Swoje poglądy na ten temat K. Stojanowski wyłożył zwłaszcza w dwóch książkach: *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie* (Poznań 1934) i *Polsko-niemieckie zagadnienie rasy* (Katowice 1939).

<sup>97</sup> M. Z. Jedlicki, *Przeobrażenia ustrojowe i polityczne dzisiejszych Niemiec*, Kraków 1939.

<sup>98</sup> L. Górnicki, op. cit., s. 64.

rasizmu nacjonalizm, antyliberalizm, społeczny radykalizm) i etapy dochodzenia NSDAP do władzy (zwłaszcza od początku lat trzydziestych).

Odnosnie do początków Trzeciej Rzeszy, to według Jedlickiego pierwszy rząd z Hitlerem jako kanclerzem był wprawdzie „ultranacjonalistyczny, jednak nie dyktatorski”, gdyż przywódca NSDAP był w nim „krępowany nie tylko przez obecność Papena, lecz także przez udział Niemiecko-Narodowych”<sup>99</sup>. W odniesieniu do przeobrażeń terytorialnych po „Machtübernahme” – polski prawnik podkreślał zwłaszcza likwidację federacyjnej struktury państwa niemieckiego. W sprawach obywatelskich zwracał z kolei uwagę na rasistowskie i antysemickie uwarunkowania prawnych regulacji statusu jednostki, przytaczając zwłaszcza przepisy ustaw norymberskich. Ciekawsze od wywodów na ten temat wydają się spostrzeżenia Jedlickiego dotyczące zasad sprawowania władzy w hitlerowskiej Rzeszy. W przekonaniu poznańskiego uczonego, interesującego się jak wiadomo historią Niemiec, siła władzy nazistowskiej – jako warunek jej skutecznego działania – brała się przede wszystkim z realizacji zasady wodzostwa. Wsparciem dla dyktatury Hitlera okazało się „upaństwowienie” NSDAP i jej paramilitarnych formacji: S.A. i SS. Jedlicki dostrzegł także znaczenie innych organizacji nazistowskich w procesie budowy silnego państwa, a mianowicie Hitlerjugend i Arbeitsdienst. W dziedzinie przeobrażeń gospodarczych w Niemczech – w przeciwieństwie do faszystowskich Włoch – trafnie skonstatował brak rozwiązań syndykalistycznych, podkreślając natomiast wiodącą rolę przedsiębiorstw (Betrieb), które podobnie jak władza polityczna funkcjonowały na zasadzie wodzostwa (Betriebsführer).

## Zygmunt Cybichowski

W 1939 r. do dyskusji w Drugiej Rzeczypospolitej nad ustrojem i prawem Trzeciej Rzeszy dość autorytatywnie włączył się profesor Uniwersytetu Warszawskiego i zwolennik ideologii narodowo-radykalnej, Zygmunt Cybichowski. Ten znawca prawa konstytucyjnego i międzynarodowego już wcześniej dał się poznać jako sympatyk włoskiego faszyzmu<sup>100</sup>. Podobnie można również ocenić stosunek Cybichowskiego – skądinąd uznanego międzynarodowego autorytetu naukowego – do nazizmu, choć nie był on zupełnie bezkrytyczny wobec tego systemu politycznego i społecznego, a tym bardziej bez reszty nim zafascynowany. Wiele elementów narodowego socjalizmu niewątpliwie jednak podobało się warszawskiemu profesorowi. Cybichowski jako zwolennik metody narodowej w prawoznawstwie, wynikającej z jego nacjonalistycznych przekonań, odrzucał koncepcję ogólnej i uniwersalnej nauki o państwie i prawie. Uważał, że jest ona zawsze uwarunkowana czynnikami specyficznymi dla tradycji, historii

<sup>99</sup> M. Z. Jedlicki, op. cit., s. 34.

<sup>100</sup> Zob. Z. Cybichowski, *Polskie prawo państwowe. Na tle uwag z dziedziny nauki o państwie i porównawczego prawa państwowego*, Warszawa 1933. Odsyłamy też do wyboru tekstów *Amica Italia...*, s. 233 i n.

czy kultury określonego narodu. Z tego przede wszystkim względu generalnie pozytywnie oceniał ustrój i prawo Trzeciej Rzeszy. „Wielki ruch narodowosocjalistyczny – przekonywał Cybichowski już w 1934 r., zresztą na łamach nazistowskiego czasopisma prawniczego – obejmuje całe życie duchowe i praktyczne we wszystkich sferach: prawa i religii, obyczajów i moralności, sprawiedliwości (Justiz) i administracji, gospodarki, sztuki i tworzącej się nauki. Wypływają nowe idee, powstaje Trzecia Rzesza Adolfa Hitlera”<sup>101</sup>. U zarania państwa narodowosocjalistycznego z uznaniem konstatawał, że rozwijająca się w nim nauka o państwie jest do „szpiku kości” niemiecka, co miało być zasługą (sic!) Hitlera, który stworzył właściwe pojęcia państwa i prawa. W tym miejscu nieodparcie nasuwa się komentarz do poglądów Cybichowskiego. Polski uczonego albo nie wiedział (co wydaje się mało prawdopodobne), albo nie chciał dostrzec, że przywódca nazistów był niezmiernie krytyczny wobec prawa i prawników, wyrażając w *Mein Kampf* opinię, że na szczęście społeczeństwo niemieckie nie składa się z profesorów prawa konstytucyjnego, gdyż w przeciwnym wypadku w ogóle nie mógłby z nim współpracować.

Wracając jednak do poglądów Cybichowskiego z 1939 r. – uznał on państwo Mussoliniego i Hitlera za „demokrację nacjonalistyczną”. Ten rodzaj demokracji miał charakteryzować się hierarchią zadań i celów, przyznając pierwszeństwo narodowi i państwu przed grupą i jednostką. Na czele demokracji nacjonalistycznej, odznaczającej się także dynamicznym działaniem i imperialistycznymi zamierzeniami, stał autorytarny rząd, który wzbudzał szacunek swoją „energiją, inicjatywą i sukcesami”<sup>102</sup>. Wychwalając ten model władzy, Cybichowski wskazywał na kluczową pozycję polityczną wodza. Jego prerogatywy określił jednak jako „względne”, ponieważ były one ograniczone przez inne instytucje polityczno-prawne. Pogląd ten polski uczonego odnosił przede wszystkim do zakresu władzy Mussoliniego. Za „piętę achillesową” systemu władzy w Niemczech hitlerowskich uznał natomiast brak prawnych regulacji dotyczących zastępstwa na stanowisku Führera. Analizując zasady funkcjonowania państw faszystowskich, polski prawnik starał się udowodnić, że nie były one, a zwłaszcza Włochy Mussoliniego – podobnie zresztą jak żadne inne państwo – absolutnymi państwami totalnymi. Pełny totalizm nie jest bowiem możliwy i pozostaje w sferze utopii<sup>103</sup>. Możliwy jest natomiast, a nawet pożądany „totalizm względny”, czego miał dowodzić przykład ówczesnej Italii. Na pochwałę i uznanie zasługiwał w przekonaniu Cybichowskiego nie tylko autorytaryzm faszystowski i nazistowski. Warszawskiemu profesorowi podobał się również rewolucjonizm obu tych systemów politycznych, który miał świadczyć o nieustannym doskonaleniu metod przeobrażania rzeczywistości we Włoszech i Niemczech. Cybichowski zalecał nawet częściowe

<sup>101</sup> Z. Cybichowski, *Die nationale Methode im Staatsrecht und in der Staatslehre*, „Deutsche Juristen-Zeitung” 1934, nr 10, s. 643. Podajemy za L. Górnickim, op. cit., s. 63.

<sup>102</sup> Idem, *Na szlakach nacjonalizmu. Rozważania prawno-polityczne*, Warszawa 1939, s. 14.

<sup>103</sup> Ibidem, s. 125-126.

wzorowanie się Polski na ustrojowych rozwiązaniach przyjętych w tych dwóch państwach, zmierzające do wyraźnego wzmocnienia władzy wykonawczej, i tak zresztą silnej w Rzeczypospolitej po zamachu majowym. Rozważając jego opinię o nazizmie, to szczególną rolę w kształtowaniu tego ruchu przypisał Hitlerowi, uznając go niemal za politycznego geniusza, a co najmniej za wybitnego męża stanu. Przypomnijmy, że omawiana publikacja Cybichowskiego ukazała niedługo przed wybuchem II wojny światowej, kiedy negatywny stosunek Hitlera do Polski był powszechnie znany. Mimo to autor nie zawahał się wychwalać wodza Trzeciej Rzeszy, ani też samych Niemców. Co więcej: za oczywiste i zrozumiałe uznał w 1939 r. dążenie nazistów do odzyskania terytoriów odebranych Rzeszy na mocy traktatu wersalskiego. Nie przeczył jednak, że niemiecki „Drang nach Osten” może się okazać niebezpieczny dla Polski.

## Zakończenie

W konkluzji należy powtórzyć już wyrażoną opinię, że uczeni prawnicy w Drugiej Rzeczypospolitej mieli niemało i to interesującego do powiedzenia o ustroju i prawie Trzeciej Rzeszy. Formułowane przez nich poglądy na ten temat wyrażały nie tylko bieżące oceny dokonujących się przeobrażeń w funkcjonowaniu państwa i prawa w Niemczech w latach 1933-1939, ale nierzadko zawierały głębsze analizy, a nawet syntezy odnoszące się do ustroju i prawa nazistowskiego. W opiniach polskich prawników międzywojennych dominowało przekonanie o przekształceniu Niemiec w państwo dyktatorskie i wodzowskie stanowiące jeden z najbardziej jaskrawych – obok Związku Sowieckiego – przykładów ustroju totalnego, w którym władza państwowa urastała do rangi absolutu, mimo że zgodnie z doktryną NSDAP powinna być jedynie „środkiem do celu”, czyli instrumentem służącym interesom niemieckiej wspólnoty narodowej. Polscy uczeni prawnicy wskazywali również na służebną wobec władzy nazistowskiej rolę prawa obowiązującego w Trzeciej Rzeszy, podkreślając jego instrumentalne oraz przepojone nihilizmem i woluntaryzmem traktowanie przez tamtejszych decydentów politycznych z Hitlerem na czele oraz dążenie elit rządzących w tym państwie do nadania mu wszechogarniającego zakresu. W opiniach prawników Drugiej Rzeczypospolitej o ustroju i prawie ówczesnych Niemiec wyraźnie dominował krytycyzm. Pozytywne interpretacje pojawiały się w tych kręgach – podobnie jak wśród „szeregowych” prawników polskich – zupełnie sporadycznie i z reguły nie bez pewnych zastrzeżeń. Można wyrazić pogląd, że wiele opinii formułowanych na temat państwa i prawa Trzeciej Rzeszy przez prawników polskich okresu międzywojennego zostało potwierdzonych w literaturze naukowej na ten temat powstałej po 1945 r., w tym w powołanych przeze mnie rozprawach Franciszka Ryszki, Karola Joncy, Edwarda C. Jędrzejewskiego, Marii Zmierzak czy Tadeusza Guza, a także w zagranicznych publikacjach. Prawnicy w Drugiej Rzeczypospolitej na ogół właściwie rozpoznali zatem istotę, założenia i cele

ustroju i prawa Niemiec nazistowskich, choć ze zrozumiałych względów nie mogli sobie pozwolić na dystans czasowy do dokonujących się wówczas w Rzeszy zasadniczych przeobrażeń w tych dziedzinach.

## Bibliografia

- Amica Italia. Polscy prawnicy wobec włoskiego faszyzmu 1922-1939. Wybór pism*, red. M. Marszał, Kraków 2004.
- Bigo T., *Administracja publiczna w Trzeciej Rzeszy*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1936, nr 4.
- Caro L., *Teoria narodowego socjalizmu*, „Naród i Państwo” 1937, nr 29-30.
- Caro L., *Polityka gospodarcza III Rzeszy*, Lwów 1938.
- Chmurski A., *Nowa Konstytucja*, Warszawa 1935.
- Czuma I., *Polityka ludnościowa III Rzeszy*, Lublin 1939.
- Czuma I., *Niemcy – naród bez młodzieży*, Warszawa 1939.
- Czuma I., *Absolutyzm ustrojowy. Wybór pism*, red. M. Marszał, Kraków 2003.
- Cybichowski Z., *Polskie prawo państwowe. Na tle uwag z dziedziny nauki o państwie i porównawczego prawa państwowego*, Warszawa 1933.
- Cybichowski Z., *Na szlakach nacjonalizmu. Rozważania prawnopolityczne*, Warszawa 1939.
- Darré W., *Das Bauerntum als Leben und Gemeinschaftsform*, Leipzig – Berlin 1939.
- Darré W., *Das Bauerntum als Lebensquell der nordischen Rasse*, München 1929.
- Darré W., *Neuadel als Blut und Boden*, München 1930.
- De Felice R., *Interpretacje faszyzmu*, Warszawa 1976.
- Fiedler E., *Trzecia Rzesza. Zarys ustroju politycznego, gospodarczego i kulturalnego*, Warszawa 1937.
- Gołąb S., *Prądy w prawoznawstwie III Rzeszy*, Warszawa 1936.
- Gołąb S., *Rodzina i własność*, „Gazeta Sądowa” 1934, nr 1.
- Górnicki L., *Prawo Trzeciej Rzeszy w nauce i publicystyce prawniczej Polski Międzywojennej*, Bielsko-Biała 1993.
- Grzybowski K., *Dyktatura Prezydenta Rzeszy. Studium nad art. 48, ust. II Konstytucji Weimarskiej i rozwojem państwa autorytarnego w Niemczech*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” 1933, nr 1-2.
- Grzybowski K., *Niemcy hitlerowskie*, Kraków 1934.
- Grzybowski K., *Niemcy. Ustrój polityczny Trzeciej Rzeszy* [w:] *Encyklopedia nauk Politycznych*, t. IV, z. 1, Warszawa 1939.
- Guz T., *Filozofia prawa III Rzeszy Niemieckiej*, Lublin 2013.
- Halban L., *Religia w Trzeciej Rzeszy*, Lwów 1936.
- Halban L., *Istota duchowa Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1939.

- Halban L., *Małżeństwo niemieckie podług ustawy z 6 lipca 1938*, „Przegląd Powszechny” 1939, nr 1 i 2.
- Jedlicki M. Z., *Przeobrażenia ustrojowe i polityczne dzisiejszych Niemiec*, Kraków 1939.
- Jędrzejewski E., *Hitlerowska koncepcja administracji państwowej 1933-1945. Studium polityczno-prawne*, Wrocław 1974.
- Jonca K., *Koncepcje narodowosocjalistycznego prawa w Trzeciej Rzeszy*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1977, t. III.
- Kawalec K., *Narodowa Demokracja wobec faszyzmu 1922-1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989.
- Konstanty Grzybowski – myśliciel sceptyczny, red. W. Kozub-Ciembroniewicz, Kraków 2000.
- Krajewski L., *Doktryna prawna hitleryzmu*, „Głos Sądownictwa” 1939, nr 1, oraz „Biuletyn Urzędniczy”, 1939 nr 3-4.
- Krajewski L., *Podstawy ustroju Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1935.
- Krajewski L., *Precedens i autorytet*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 3.
- Krajewski L., *Renesans monokracji*, „Głos Sądownictwa” 1939, nr 7-8.
- Krajewski L., *Wola ustawodawcy*, „Biuletyn Urzędniczy” 1937, nr 2.
- Kulesza W. T., *Państwo w myśli politycznej i ustrojowo-prawnej Wacława Makowskiego*, Warszawa 2014.
- Ławnikowicz G., *Między koniecznością państwa a pochwałą autorytaryzmu. Koncepcja państwa społecznego Wacława Makowskiego*, Lublin 2014.
- Maciejewski M., *Doktryna rewolucyjnego konserwatyzmu wobec narodowego socjalizmu 1921-1945*, Wrocław 1991.
- Maciejewski M., *Neonazizm w RFN. Organizacja, działalność, propaganda [w:] Doktryny i ruchy współczesnego ekstremizmu politycznego*, red. E. Olszewski, Lublin 2004.
- Maciejewski M., *Początki partii hitlerowskiej w relacjach konsula generalnego RP w Monachium (do 1924 r.)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1975, t. II.
- Maciejewski M., *Ruch i ideologia narodowych socjalistów w Republice Weimarskiej. O źródłach i początkach nazizmu 1919-1924*, Warszawa – Wrocław 1985
- Maciejewski M., *Sukcesorzy Adolfa Hitlera w Niemczech po 1945 r.*, Acta Universitatis Wratislaviensis, „Studia Historyczno-Prawne”, Seria Prawo 2004, t. CCLXXXVIII.
- Makowski W., *Ku państwu społecznemu*, „Nowe Państwo” 1932, nr 4.
- Makowski W., *My i wy*, Warszawa 1938.
- Makowski W., *Nauka o państwie*, cz. 1: *Teoria państwa*, Warszawa 1939.
- Makowski W., *O koncepcji prawa społecznego*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1933, nr 1.
- Makowski W., *Państwo społeczne*, Warszawa 1936.
- Makowski W., *Rewizja umowy społecznej*, Warszawa 1933.



- Makowski W., *Zagadnienia współczesnego konstytucjonalizmu*, Warszawa 1929.
- Marszał M., *Włoski faszizm i niemiecki narodowy socjalizm w poglądach Narodowej Demokracji 1926-1939*, Wrocław 2001.
- Mosse G. L., *Kryzys ideologii niemieckiej. Rodowód intelektualny Trzeciej Rzeszy*, Warszawa 1972.
- Musielak M., *Nazizm w interpretacjach polskiej myśli politycznej okresu międzywojennego*, Poznań 1997.
- Mycielski A., *Chwile czasu minionego*, Kraków 1976.
- Mycielski A., *Podstawy ustroju Niemiec współczesnych*, „Nowe Państwo” 1934, z. 3.
- Mycielski A., *Stanowisko prawne Führera na tle ustroju Niemiec współczesnych*, Warszawa 1938.
- Obiektywna podstawa prawa. Wybór pism Czesława Martyniaka, Antoniego Szymańskiego i Ignacego Czumy*, wyboru dokonał, wstępem i przypisami opatrzył B. Szlachta, Kraków 2001.
- Olszewski H., *Der Nationalsozialismus im Urteil der politischen Kräfte Polens [w:] Das Unrechtsregime. Internationale Forschung über den Nationalsozialismus*, t. I, red. U. Büttner, Hamburg 1986.
- Pamięci zmarłych profesorów i docentów Wydziału Prawa, Administracji i Ekonomii Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. L. Lehmann, M. Maciejewski, Wrocław 2010.
- Ryszka F., *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław 1974.
- Schmitt C., *Der Hüter der Verfassung*, Tübingen 1931.
- Schmitt C., *Der Begriff des Politischen. Mit einer Rede über das Zeitalter der Naturalisierung und Entpolitisierung*, München – Leipzig 1932.
- Schmitt C., *Die Diktatur des Reichspräsidenten*, „Veröffentlichung der Vereinigung Deutscher Staatsrechtslehrer” 1924, nr 1.
- Schmitt C., *Legalität und Legitimität*, München – Leipzig 1932.
- Schmitt C., *Nationalsozialismus und Völkerrecht*, Hamburg 1934.
- Schmitt C., *Politische Theologie. Vier Kapitel zur Lehre von der Souveränität*, München – Leipzig 1934.
- Schmitt C., *Staat, Bewegung, Volk. Die Dreigliederungen der politischen Einheit*, Hamburg 1933.
- Schmitt C., *Verfassungslehre*, München – Leipzig 1928.
- Starzewski M., *Elita i wódz w projekcie ustroju Trzeciej Rzeszy*, Poznań 1933.
- Starzewski M., *Demokracja a totalizm*, Kraków 1937.
- Starzewski M., *Systematyka ustrojów politycznych*, Poznań 1936.
- Starzewski S., *Środki zabezpieczenia prawnego konstytucyjności uchwał*, Warszawa 2009.
- Stojanowski K., *Polsko-niemieckie zagadnienie rasy*, Katowice 1939.
- Stojanowski K., *Rasizm przeciw Słowiańszczyźnie*, Poznań 1934.

Zajadło J., *Dziedzictwo przeszłości. Gustav Radbruch – portret filozofa, prawnika, polityka i humanisty*, Gdańsk 2007.

Zajadło J., *Formuła Radbrucha. Filozofia prawa na granicy pozytywizmu prawniczego i prawa natury*, Gdańsk 2001.

Zmierczak M., *Spory o istotę faszyzmu. Dzieje i krytyka*, Poznań 1988.

Zmierczak M., *Prawo w III Rzeszy a standardy kultury prawnej [w:] nam hoc natura aequum est...Księga jubileuszowa ku czci Profesora Janusza Justyńskiego w siedemdziesięciolecie urodzin*, Toruń 2012.